Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABCD Poznań, poniedziałek 9 stycznia 1950 r. Nr 8 (1747)

Ludność Formozy chwyta za broń

NOWY JORK (PAP). Korespondenci prasy amerykańskiej donoszą z Taipeh (stolica Formozy), że na terenie całej wyspy wzrasta ruch partyzancki, skierowany przeciwko władzom kuomintangowskim. Nie wyklucza się wybuchu powstania mieszkańców wyspy przeciwko znienawidzonemu reżimowi Czang-Kai-Szeka i jego amerykańskim doradcom.

Dzienniki donoszą, że również wśród oddziałów kuomintangowskich na Formozie panuje silny ferment. Oficerowie stosują drakońskie metody dla zachowania dyscypliny wśród żołnierzy kuomintangowskich. W wielu wypadkach żołnierze wraz z uzbrojeniem przechodzą na stronę partyzantów.

Budynki, należące do Amerykanów, znajdują się pod silną strażą policjantów, uzbrojonych w automaty i granaty. Również rezydencja Czang-Kai-Szeka jest chroniona przez grupę oficerów — przed gniewem ludności.

Departament stanu USA, licząc się z nastrojami ludności Formozy, wydał obywatelom amerykańskim, współpracującym z władzami kuomintangowskimi zlecenie natychmiastowego opuszczenia Formozy.

Młode dziewczęta skazane na śmierć

przestępca zwolniony

Terror w Grecji trwa

BUKARESZT (PAP). Agencja „Elefteri Ellada" donosi, że Sąd Wojskowy w Pireusie skazał na śmierć 16 młodych greckich robotników i studentów, za należenie do organizacji młodzieżowej „Epon". Wśród skazanych znajdują się 4 młode dziewczyny. Prośba obrońców o ułaskawienie skazanych została odrzucona.

„Elefteri Ellada" podkreśla jednocześnie, że w tych dniach ułaskawiony został znany przestępca wojenny, b. członek pozostających w czasie okupacji na usługach hitlerowców „greckich sztafet ochronnych" — Paragrigoraku. W 1945 roku skazany on został na śmierć za współpracę z wrogiem. Karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie, a obecnie został on wypuszczony na wolność.

ZWIĄZKI ZAWODOWE WIELKOPOLSKI konsekwentnie budować będą podstawy socjalizmu w Polsce

Pierwszy dzień obrad ORZZ

Obrady Wojewódzkiej Konferencji Związków Zawodowych, rozpoczęte w dniu wczorajszym w Poznaniu, otwierają przed ludźmi pracy Wielkopolski nowe drogi, zmierzające do realizowania zadań wytyczonych przez plan 6-letni. Delegaci związków zawodowych, dokonując podsumowań dotychczasowej działalności poszczególnych ogniw związkowych, nie szczędzili krytyki i samokrytyki.

W toku sprawozdań i dyskusji zarysowały się wyraźnie cele pracy związków zawodowych w terenie a m. in. dążenie do upowszechnienia socjalistycznego stylu pracy, podnoszenia stopy życiowej mas, zwiększania opieki zdrowotnej, wysuwania związkowców na kierownicze stanowiska, a dalej — walka z biurokratyzmem i uaktywnienie się w walce o trwały pokój światowy.

Nowa rola związków zawodowych

W Polsce przedwrześniowej przed związkami zawodowymi nie mogły stawać tak wielkie i poważne cele, sreszczające się w budownictwie nowego, sprawiedliwego ustroju. Przed wojną związki walczyły o program daleko mniejszy, o 8-godzinny dzień pracy, podstawowe prawa socjalne, lepsze zarobki. Dziś program ten został zrealizowany, a **przed związkami stają szerokie zagadnienia związane z budownictwem podstaw socjalizmu w Polsce.**

Fundamentem takiego stanu rzeczy jest sprawowanie władzy przez lud, społeczna własność środków produkcji, planowanie gospodarcze, wreszcie sprawowanie kierowniczej roli w życiu gospodarczym przez państwo i społeczeństwo zorganizowane w partiach politycznych oraz związkach zawodowych.

Wzrost autorytetu ruchu zawodowego

W ciągu ostatnich lat odbudowy gospodarczej kraju rola związków zawodowych krzepła nieustannie.

Ruch związkowy dokonał poważnych osiągnięć. M. in. skierował na czołowe stanowiska dziesiątki tysięcy robotników, potrafił także skierować do szkół zawodowych, średnich i wyższych dziesiątki tysięcy młodzieży zrzeszonej w związkach zawodowych. Nie można także zapomnieć, że ruch ten czynnie oddziaływał na masy pracujące, wychowując je i budząc w masach twórczą inicjatywę. Należy również pamiętać, iż ruch związkowy, ogarniając miliony bezpartyjnych, pozytywnie wpływał na wzrost wydajności pracy, realizując jednocześnie ważne postulaty na odcinku opieki socjalnej, zdrowotnej, organizując wczasy, podnosząc kulturę, oświatę i świadomość społeczną wśród mas pracujących.

Uroczysty przebieg obrad

Obrady II Konferencji Wojewódzkiej Związków Zawodowych zagaił przewodniczący ORZZ Józef Kieszczyński, po czym powołał na przewodniczącego konferencji ob. Sternala — I sekretarza Komitetu PZPR Zakładów im. Józefa Stalina. **W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powitał Zjazd I sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Partii ob. Józef Olszewski, wskazując na bojowe tradycje ruchu zawodowego w Wielkopolsce i nowe zadania, jakie stoją przed związkami w okresie realizowania planu 6-letniego.**

Następnie, w międzyczasie przybyła na salę, delegacja robotników Zakładów im. Stalina i Wiepofany złożyła delegatom życzenia pomyślnych obrad. **W trakcie obrad na konferencję przybył także wiceprzewodniczący CRZZ ob. Aleksander Burski, witany owacyjnie przez zebranych.**

Z kolei w toku uroczystego przebiegu konferencji, przewod-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rosną siły koreańskich powstańców

PEKIN (PAP). Prasa chińska donosi, że w Korei południowej ruch partyzancki przybrał ostatnio na sile. W rejonach Divisan i Tiabanksan jednostki partyzanckie zaatakowały oddziały policji i wojska marionetkowego rządu Li-Syn-Mara, zadając im dotkliwe straty.

NAUKOWCY ŚLĄSCY zacieśniają współpracę z robotnikami

Specjalna poradnia śpieszy z pomocą racjonalizatorom

KATOWICE (PAP). Współpraca naukowców śląskich z robotnikami zacieśnia się coraz bardziej. Wyrazem tego jest m. in. szybki i systematyczny rozwój Poradni Racjonalizatorskiej przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach, będącej właściwym łącznikiem między naukowcami a robotnikami.

Poradnia Racjonalizatorska, która powstała w październiku ub. r. utrzymuje, poprzez wyznaczonych spośród pracowników naukowych Politechniki Śląskiej opiekunów, ścisły kontakt z poszczególnymi klubami racjonalizatorskimi w zakładach pracy.

Od chwili swego powstania Poradnia Racjonalizatorska nawiązała ścisłą łączność z 37 klubami racjonalizatorskimi udzielając robotnikom stałej fachowej pomocy. W okresie tym zorganizowano na terenie Politechniki 13 spotkań między robotnikami i pracownikami przemysłu a naukowcami, podczas których wymieniono spostrzeżenia na tematy związane ze stosowaniem usprawnień w zakładach pracy.

Poradnia Racjonalizatorska rozpatruje obecnie 26 pomysłów nowatorskich z których 50 proc. stanowią wynalazki. Jednym z poważniejszych wynalazków, opiniowanych ostatnio przez Poradnię, jest pomysł inż. Włodzimierza Brucy, konstruktora maszyny-murarza, samoczynnie kładącej cegły.

Na uwagę zasługuje również pomysł robotnika fabryki drutu nr 2 Karola Feliksiaka, który zaprojektował strugarkę do metali, pracującą w obydwie strony, przez co wyklucza się tzw. bieg jałowy. Maszyna ta przyspieszy tempo strugania o około 25 proc.

W dalszym ciągu swej pracy Poradnia dążyć będzie do objęcia swym zasięgiem jak największej ilości robotniczych klubów nowatorskich i jak najsilniejszego uaktywnienia współpracy naukowców z robotnikami.

„Daily Worker" wzywa do zaprzestania zbrodniczej wojny na Malajach

LONDYN (PAP). Omawiając sytuację na Malajach, dziennik „Daily Worker" podkreśla, że postępowa opinia angielska od dawna domaga się zakończenia kolonialnej wojny przeciw narodowi malajskiemu prowadzonej przez rząd labourzystowski w obronie interesów wielkich kapitalistów.

„Ta imperialistyczna wojna trwa już przeszło półtora roku — pisze „Daily Worker" — a liczba żołnierzy brytyjskich którzy polegli lub zginęli bez wieści stale wzrasta.

Wszystko to stanowi niezaprzeczalny dowód, jak potężne są siły malajskiej armii narodowo-wyzwoleńczej walczącej o słuszną sprawę. Stanowi to także poważną przestrogę dla rządu Partii Pracy, który poświęca życie młodych rekrutów brytyjskich w zbrodniczej wojnie dla obrony interesów plantatorów kauczuku i właścicieli kopalń cyny".

„Daily Worker" zwraca uwagę, że rząd nie ogłasza danych o kosztach wojny na Malajach i oblicza, że pochłonęła ona już co najmniej 150 milionów funtów.

W zakończeniu autor artykułu zaznacza, że naród malajski cierpi obecnie tak samo jak za okupacji japońskiej, a naród angielski ponosi wielkie ciężary zbrodniczej wojny kolonialnej podczas gdy monopoliści brytyjscy osiągają olbrzymie zyski", oraz domaga się natychmiastowego położenia kresu wojnie przeciwko ludowi malajskiemu.

Truman kontynuuje politykę zimnej wojny i zbrojeń

Prawdziwe oblicze noworocznego orędzia prezydenta USA

MOSKWA (PAP). Komentując orędzie prezydenta Trumana do Kongresu USA, „Krasnaja Zwiezda" pisze:

„Orędzie to stanowi mieszaninę nieprawdopodobnych twierdzeń i demagogicznych obietnic. Truman mówi o „przełamaniu i zlikwidowaniu pierwszej znacznej recesji w życiu ekonomicznym kraju po wojnie". Wiadomo jednak powszechnie że kryzys gospodarczy, którego oznaki są wyraźnie widoczne od szeregu miesięcy, nadchodzi nieubłaganie do Stanów Zjednoczonych. Każdy dzień przynosi dalsze dowody jego pogłębiania i rozwoju. Bezrobocie wzrasta z katastrofalną szybkością. Liczba bezrobotnych w roku 1949 zwiększyła się dwukrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim.

Według urzędu statystyki pracy, minimum rocznych kosztów utrzymania przeciętnej rodziny amerykańskiej, złożonej z czterech osób wynosiło w 1948 roku ponad 3 tysiące dolarów. Wiadomo dobrze że dochody ponad połowy rodzin amerykańskich odbiegają daleko od tego minimum.

Dane te nie obejmują całkowicie lub częściowo bezrobotnych których ogólna liczba przewyższa już ćwierć miliona osób.

W niemniejszym stopniu orędzie ignoruje fakty, dotyczące amerykańskie polityki zagranicznej. Prezydent twierdzi np., że Stany Zjednoczone „przyczyniają się z powodzeniem do odbudowy Europy" Ludność krajów zmarshallizowanych, „uszczęśliwionych" przez monopole amerykańskie zna dobrze prawdziwą cenę owej „pomocy". Państwa zachodnio-europejskie, wprzęgnięte do rydwanu dolarowego pogrążają się coraz bardziej w odmęty gospodarczego chaosu.

Najbardziej zagorzali zwolennicy planu Marshalla przyznają obecnie jego całkowite fiasko.

Jednakże prezydent nie wyraża najmniejszej ochoty do liczenia się z rzeczywistością jeżeli ma ona podważyć jego twierdzenia. Nie zapominając o dążeniach monopoli amerykańskich do panowania nad światem, Truman zapewnia równocześnie o poparciu ONZ, której zasady są brutalnie naruszane przez amerykańskie koła rządzące.

Twierdząc obłudnie, że celem polityki amerykańskiej jest realizacja „konkretnego programu pokojowego", prezydent nie wspomniał o szaleńczym wyścigu zbrojeń, prowadzonym przez USA, o miliardach dolarów wydawanych na uzbrojenie satelitów europejskich i azjatyckich, o tworzeniu „ogólnoświatowego systemu baz" — o zimnej wojnie, słowem o wszystkich agresywnych posunięciach zmierzających do przygotowania przez Wall-Street nowej wojny światowej.

Orędzie Trumana — podkreśla „Krasnaja Zwiezda" — wskazuje wyraźnie, iż rząd amerykański zamierza również w przyszłości kontynuować swoją dotychczasową politykę.

Prezydent „ostrzegł" przed próbami radykalnego obcięcia budżetu, którego większość — jak powszechnie wiadomo — będzie przeznaczona na wyścig zbrojeń, na przygotowania do nowej wojny oraz na urzeczywistnienie awanturniczych planów Wall Street, których celem jest panowanie nad światem.

W trosce o dobrobyt mas pracujących

II Wojewódzka Konferencja ORZZ

Związki zawodowe są jednym z podstawowych elementów ustroju demokracji ludowej. Związki zawodowe wychowują masy pracujące, wskazują drogi realizacji zadań gospodarczych, są socjalistyczną szkołą rządzenia; przygotowują pracujących do nowych zadań, awansu społecznego, walczą o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy w Polsce.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Poznaniu obrady II Wojewódzkiej Konferencji ORZZ. Delegaci 400-tysięcznej rzeszy związkowców podsumowują osiągnięcia, analizują dotychczasowe braki i błędy pracy organizacyjnej — wytyczą ruchowi zawodowemu w Wielkopolsce nowe drogi.

Drogowskazem dla obradujących są uchwały i wytyczne III Plenum KC PZPR. Zadaniem związkowców jest wzmóc czujność wobec wrogów Polski Ludowej, którzy usiłują w celach dywersyjnych dostać się do naszego aparatu gospodarczego, ruchu zawodowego, wszędzie tam, gdzie mogą szkodzić i hamować rozwój Polski Ludowej. Centralna Rada Związków Zawodowych przeanalizowała gruntownie uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wnioski i wytyczne CRZZ obowiązują wszystkich związkowców.

Wielkie zadania stoją przed związkowcami naszego województwa. Ich sprawą jest walka o upowszechnienie i pogłębienie socjalistycznych metod pracy, o udostępnienie doświadczeń racjonalizatorów i nowatorów wszystkim robotnikom, walka o realizację planu 6-letniego, planów oszczędnościowych, walka z biurokratyzmem i rutyniarstwem źle pracujących ogniw administracji.

Należyta troska o jak najszersze, jak najbardziej codzienne powiązanie działaczy związkowych z masami pracującymi, troska o stałe polepszanie warunków pracy i życia, o kulturę i oświatę — oto jedne z czołowych zagadnień omawianych na dzisiejszej konferencji ORZZ.

Klasa robotnicza naszego województwa może się poszczycić pięknymi sukcesami w realizacji planu 3-letniego. Jest to m. in. zasługą naszej ORZZ.

Realizacja planu sześcioletniego — przyszłe sukcesy produkcyjne wielkopolskich mas pracujących — zależeć będzie w dużej mierze od organizacyjnej i mobilizującej roli związków zawodowych. Uchwały II Wojewódzkiej Konferencji Okręgowej Rady Związków Zawodowych posłużą klasie robotniczej Wielkopolski jako oręż w walce o Polskę Socjalistyczną.

Anglosasi pobrali aktywa niemieckie

o wartości 16 miliardów dolarów

MOSKWA (Telepress). Według doniesień radia moskiewskiego, Anglo-Amerykanie od chwili zakończenia wojny wyciągnęli z Niemiec Zachodnich aktywa ogólnej wartości 16 miliardów dolarów. Opierając swe wiadomości na danych, opracowanych przez ekspertów niemieckich, radio moskiewskie dodaje, że Anglo-Amerykanie przejęli patenty niemieckie, wartości 5 miliardów dolarów, niemieckie kapitały ulokowane za granicą na sumę 2,5 miliarda dolarów, złoto dawnego Reichsbanku wartości 600 milionów dolarów, okręty handlowe wartości 2,2 miliarda dolarów. Ponadto ponad 5 miliardów dol. pobrano w postaci tzw. „kosztów okupacyjnych". Wartość zaś złota, drogich kamieni oraz cennych przedmiotów skonfiskowanych w roku 1946 przekracza sumę 700 milionów dolarów.

Jednocześnie Anglo-Amerykanie odmawiają uznania żądań radzieckich dotyczących odszkodowań wojennych, opiewających na 10 miliardów dolarów, jakie przypadłyby na obszar całych Niemiec.

7 robotników dyrektorami fabryk

przemysłu gumowego

ŁÓDŹ (PAP). Na stanowiska dyrektorów zakładów przemysłu gumowego wysunięto w roku 1949 siedmiu byłych robotników, którzy dzięki swej wzorowej pracy, zdolnościom i energii zasłużyli na wysoki awans społeczny i zawodowy.

Ostatnio mianowano naczelnym dyrektorem największych w Polsce zakładów przemysłu gumowego PePeGe długoletniego pracownika tych zakładów, majstra Ślusarskiego i wybitnego racjonalizatora ob. Władysława Kowalewskiego.

POZNAŃSKA KONFERENCJA
wytyczy drogę do lepszego jutra
świata pracy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

niczący ORZZ przedstawił Zjazdowi sprawozdanie z działalności ruchu zawodowego. Sprawozdanie to podajemy Czytelnikom poniżej w streszczeniu:

Po wyzwoleniu kraju związki zawodowe Wielkopolski przekształcały się powoli w szkołę wychowania socjalistycznego, mobilizowały masy do podnoszenia produkcji na wyższy poziom poprzez rozwój współzawodnictwa pracy i planowego oszczędzania. Nadto konsekwentnie dążyły do poprawy bytu mas pracujących.

Wzrost wydajności pracy

Osiągnięcia związków zawodowych w województwie poznańskim są duże. Obecnie zrzeszają one 380 tys. członków, w tym 80 tysięcy kobiet, co stanowi 10% ogólnej liczby zorganizowanych pracowników w kraju. Liczebnie do największych związków należą związki: pracowników i robotników rolnych, kolejarzy i pracowników przemysłu metalowego. Na terenie naszego województwa poza tym działa 1433 związkowych rad zakładowych oraz 1455 kół związkowych. We wszystkich powiatach ukonstytuowały się Powiatowe Rady Z. Z.

W 1949 roku związki zorganizowały 150 ekip fabrycznych do pracy żniwnej; 229 ekip fabrycznych niosących pomoc techniczną wsi oraz 20 ekip artystycznych które w ciągu roku dały 250 występów.

„Najistotniejszym działaniem naszym — mówił dalej ob. Kieszczyński — **było skupianie uwagi i wysiłków klasy robotniczej nad sprawą podniesienia wydajności pracy."** W sierpniu 1946 roku do współzawodnictwa pracy stanęła młodzież Wielkopolski. ZWM-owcy Zakładów im. Stalina i Państw. Fabryki Konfekcji w Poznaniu. W współzawodnictwie tym brało udział 16 tysięcy członków, w tym przeszło 6 tysięcy uzyskało 200% normy. Na początku 1948 roku współzawodnictwo pracy z całą siłą rozwinęło się w naszym okręgu. **W roku ubiegłym brało w ruchu tym udział 75 tysięcy pracowników, współzawodnicząc indywidualnie 138 tysięcy pracowników współzawodnicząc zespołowo. Z tej liczby 8631 członków uzyskało zaszczytne miano przodownika pracy. Współawodnictwem zajęły się także z całą energią kobiety pracujące.**

Chlubnie wykonane zadania

W wyniku szeroko rozwiniętego ruchu współzawodnictwa pracy fabryki Wielkopolski chlubnie wykonały zadania planu 3-letniego. Wykonując w tak chlubny sposób zadania planu **„masy współzawodniczących** — mówił przewodniczący ORZZ — **wykazały na własnym doświadczeniu, że praca przestała być czymś potępiającym, hamującym rozwój człowieka, lecz w miarę osiągniętych sukcesów nowego budownictwa coraz bardziej odnosi godność ludzką, że przyczynia się ona do wszechstronnego rozwoju każdej jednostki."**

W miarę dążenia do podnoszenia produkcji na wyższy poziom powstawały na naszym terenie kluby racjonalizatorstwa. Mamy obecnie w Wielkopolsce 38 tego rodzaju klubów. Nawiązaliśmy także kontakt z naukowcami, którzy niosą pomoc racjonalizatorom. Przykładem tego była narada racjonalizatorów, nowatorów, przodowników pracy i naukowców, odbyta w grudniu ub. roku w Poznaniu.

Z wielką energią klasa robotnicza Wielkopolski podeszła do sprawy planowego oszczędzania, wypełniając plan roczny w 95% już w pierwszym półroczu ub. roku, co wyraża się sumą 526 milionów zaoszczędzonych złotych. Podjęliśmy także wzorem Jana Walaszczyka indywidualne współzawodnictwo oszczędnościowe.

Bezpieczeństwo i higiena pracy

W wyniku słusznej linii, realizowanej przez związki zawodowe, tysiące robotników wysunięto na kierownicze stanowiska w gospodarce. Wystarczy wskazać dla przykładu, że w kolejnictwie zaawansowało 4772 pracowników, a na poczcie przesunięto 737 pracowników fizycznych na stanowiska pracowników umysłowych.

Duży wysiłek związki zawodowe położyły na odcinku zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy. W tym zakresie przeszkolono 672 związkowców jako referentów tych spraw oraz przeprowadzono 174 kontrole w poszczególnych fabrykach. W wyniku tych kontroli stwierdzono, że najmniej odpowiednie warunki bezpieczeństwa i higieny pracy istnieją w zakładach Dyrekcji Przemysłu Miejscowego i Technicznej Obsługi Rolnictwa. Mówiąc o tym, ob. Kieszczyński stwierdził:

„Wiele dyrekcji zakładów traktuje to zagadnienie jako rodzaj opieki społecznej, obciążającej budżet zakładu nieproduktywnie. Nie doceniają one gospodarczo-społecznych korzyści z tego wypływających. Miliony złotych, jakie Rząd nasz przeznacza na poprawę warunków pracy, bywają w wielu wypadkach niewykorzystane, co ma miejsce m. in. w Zakładach im. Stalina i Wielkopolskich Zakładach Graficznych. W pierwszym wypadku nie zostało wykorzystanych 27 milionów złotych, w drugim około 3 milionów złotych."

Najgorzej jednak zagadnienie to przedstawia się w przedsiębiorstwach kapitalistycznych.

Osiągnięcia na wszystkich odcinkach pracy

W zakresie akcji socjalnej związki zorganizowały na naszym terenie 13 żłóbków, 21 Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, 747 przedszkoli. Na kolonie i obozy letnie wysłano 427 tysięcy dzieci. Upowszechnione zostały w ub. roku wczasy pracownicze. Pod tym względem 70% pracowników fizycznych Związku Kolejarzy i 68% członków Związku Metalowców korzystało z wczasów.

Systematycznie w ub. okresie rozwijało się szkolenie związkowe. Wojewódzka Szkoła Zw. Zawodowych przeszkoliła 1250 członków, a na kursach fabrycznych przeszkolono 17,5 tys. członków. Ruch związkowy zdołał zorganizować w Wielkopolsce 595 świetlic fabrycznych i 520 świetlic w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. W walce z analfabetyzmem zorganizowano 166 kursów, celem krzewienia oświaty — 186 kół samokształceniowych.

Dużego wkładu dokonano w dziedzinie krzewienia kultury fizycznej. Na tym odcinku działa obecnie 8 związkowych zrzeszeń sportowych, 65 klubów i 139 kół sportowych.

Pod znakiem krytyki i samokrytyki

Konferencja Związków Zawodowych w Poznaniu odbywała się pod znakiem krytyki i samokrytyki. Ob. Kieszczyński, reasumując osiągnięcia ORZZ, poświęcił także dużo uwagi krytycznej ocenie działalności związków zawodowych w Wielkopolsce.

Przewodniczący ORZZ wskazał m. in. na brak czujności klasowej w niektórych ogniwach związkowych oraz na zagadnienie prowadzenia wadliwej polityki personalnej. W związku z tym przy doborze kadr nie kierowano się zasadami przydatności i wyrobienia politycznego. To zaś doprowadziło do angażowania do pracy związkowej po części biurokratów pracujących wadliwie.

Związki także odrywały się częściowo od klasy robotniczej i mas pracujących, żyjąc raczej sprawami wielkiej polityki, a mniej zajmując się codziennymi troskami mas. Nawet tu i ówdzie jak w Zw. Kolejarzy i Poligrafów rozpanoszyła się ślepota polityczna i oportunizm.

Związek Pracowników i Robotników Rolnych wykazał dużo organizacyjnej niezaradności. Wskutek tego, jak wskazał ob. Kieszczyński „w gospodarce PGR w Gorzycku pow. Skwierzyna robotnicy mieszkają w kurnych chatach. Związek przyrzekł od pół roku sprawę załatwić — obecnie członkowie są rozgoryczeni. W zespole PGR — Petryki pow. Kalisz — członkowie nie widzieli przedstawiciela Związku przez trzy lata. Nic też dziwnego, że b. dyrektor, przedwojenny obszarnik, mając „wolną rękę" celowo szykanował robotników".

Krytyczna ocena rad zakładowych

W działalności rad zakładowych wykazano również niedociągnięcia i błędy w pracy: **„Szereg rad zakładowych składa się z ludzi nieodpowiednich, nie najlepszych, a niejednokrotnie przewodniczący Rady sprawując tak zaszczytne funkcje z ramienia załogi, stawał się podkomendnym dyrektora. Np. w Fabryce Wyrobów Korkowych w Poznaniu brak było kolektywnej pracy, grupy związkowe nie zostały powołane, akcja socjalna źle preliminowana. Przewodniczący Rady Zakładowej w firmie poligraficznej Goździejewski w Poznaniu — otwarcie szedł na rękę właścicielowi, kosztem interesów robotników."** Ta ostra krytyka niektórych rad zakładowych nie przysłania dużych osiągnięć tysięcy rad działających we wszystkich zakładach pracy.

Zwiększyć opiekę nad przodownikami pracy

Związki zawodowe ne zawsze otaczały właściwą opieką przodowników pracy i racjonalizatorów. Np. **„Grupa lekarzy w Gnieźnie nie doczekała się do dziś zatwierdzenia na wynaleziony przez nich stół elektrowstrząsów, który uniezależniłby nas od drogiego importu tych przyrządów."**

W ocenie krytycznej działalności związków zawodowych zwrócono m. in. uwagę na niedopatrzenia w zaopatrywaniu ludności pracującej.

> **„Jedną z przyczyn słusznych i częstych narzekań klasy robotniczej — jest sprawa zaopatrzenia. W pracy naszej za mało uwagi poświęciliśmy tej kwestii. Przede wszystkim dopuściliśmy, że do aparatu dystrybucji spółdzielczej i państwowej weszło cały szereg ludzi nam wrogich, byłych kapitalistów, którzy w polityce rozprowadzania towarów nie uwzględniali wielokrotnie potrzeb klasy robotniczej, a towary deficytowe — przechwytywali spekulanci".**

Walka o trwały pokój

Kończąc przemówienie przewodniczący ORZZ wskazał na zadania jakie stoją przed ruchem związkowym w najbliższej przyszłości.

„Walka o stały pokój staje się dziś centralnym punktem działalności naszej pracy związkowej. W związku z tym musimy: 1) ożywić pracę Zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju, 2) wychowywać klasę robotniczą w duchu szczerego proletariackiego patriotyzmu i internacjonalizmu, 3) w akcji kulturalnej i oświatowej wykazać zdradziecką rolę socjal-demokratycznych zwolenników, 4) demaskować gloryfikatorów nowej wojny, 5) przeprowadzać masowe akcje zakrojone na szeroką skalę organizując wszystkich ludzi pracy do walki o pokój, 6) przeprowadzić bojkot stacji radiowych propagujących nową wojnę, zmobilizować klasę robotniczą do wzmożonego wysiłku w realizowaniu planu 6-letniego poprzez rozwinięcie ruchu współzawodnictwa, nowatorstwa, racjonalizatorstwa i oszczędności."

Po przemówieniu zaczęła się dyskusja, której treść przedstawimy Czytelnikom w numerze jutrzejszym naszego pisma. (n)

Burzliwe wybory w EGIPCIE przyniosły nieoczekiwane wyniki

LONDYN (PAP). Jak już donosiliśmy, we wtorek odbyły się w Egipcie wybory do Izby Deputowanych. Ogółem dokonać miano wyboru 319 deputowanych. W 21 okręgach nie odbyło się jednakże głosowanie, gdyż wysunięto w nich tylko po jednym kandydacie, którzy automatycznie zostali uznani za wybranych. Na 19 milionów mieszkańców Egiptu uprawnionych do głosowania było zaledwie 5 milionów.

Jak wynika z niekompletnych obliczeń, największą liczbę mandatów — 160 — uzyskała wpływowa burżuazyjno-nacjonalistyczna partia Wafdystów, którzy znajdowali się w opozycji od chwili odmowy udziału w wyborach w roku 1945. Partia „Wafdi" nie posiadała swoich przedstawicieli ani w Izbie Deputowanych, ani też w rządzie.

Znajdująca się u władzy od pięciu lat partia Saadystów, znana ze swej orientacji proangielskiej, poniosła nieoczekiwanie porażkę, uzyskując zaledwie 21 mandatów.

Burżuazyjna tzw. liberalno-konstytucyjna partia która wchodziła w skład koalicji rządowej, zdobyła według dotychczasowych obliczeń 20 miejsc. Nie większa ilość głosów otrzymała półfaszystowska „partia nacjonalistyczna", również wchodząca w skład dotychczasowej koalicji rządowej. Tzw. „niezależni" dysponować będą w Izbie Deputowanych, według niekompletnych danych, 24 mandatami. Partia komunistyczna, która w Egipcie jest nielegalna w wyborach nie mogła brać udziału.

Przebieg wyborów zwłaszcza w większych ośrodkach przemysłowych, jak wynika z doniesień prasowych, był bardzo burzliwy.

Nie piętnaście lecz 4 tys. złotych kosztuje założenie telefonu

Koszt zainstalowania aparatu telefonicznego normalnego wynosił do 31 grudnia 1949 r. 15 tysięcy zł, a popołudniowego 5 tysięcy zł.

W myśl rozporządzenia ministra Poczt i Telegrafów koszt zainstalowania aparatu telefonicznego, zarówno normalnego jak i popołudniowego, wynosi od 1 stycznia 1950 roku tylko 4 tysiące zł.

Zniżony został również telefoniczny abonament miesięczny. Właściciel telefonu normalnego płaci obecnie 500 zł miesięcznie (zamiast 600); za telefon popołudniowy 250 zł (zamiast 300).

Rozporządzenie ministra Poczt i Telegrafów o znacznej zniżce kosztów założenia aparatów telefonicznych umożliwi szerokiej rzeszy ludzi pracy posiadanie telefonu w domu.

Wymiana handlowa z krajami demokracji ludowej mimo szykan stale wzrasta

WIEDEŃ (Telepress). Gwałtowny wzrost bezrobocia w Austrii, które w połowie grudnia przekroczyło cyfrę 100.000, wskazuje coraz wyraźniej, jak konieczny jest handel z opierającymi się kryzysowi krajami demokracji ludowej, oraz ze Związkiem Radzieckim. Mimo różnorodnych zahamowań i biurokratycznych szykan, mimo usiłowań władz w kierunku zdławienia handlu ze Wschodem, tysiące austriackich robotników i urzędników zawdzięcza już dziś pracę i chleb zamówieniom płynącym z krajów o gospodarce planowej.

Zakłady Steyr wskazują obecnie wysoki stan produkcyjny, dzięki wielkim zamówieniom z krajów wschodniej Europy. Większość produkowanych przez te zakłady traktorów znajduje zbyt w tych krajach. Znaczny wzrost eksportu na Wschód uzyskała w ostatnich miesiącach również austriacka fabryka maszyn i pojazdów.

Fabryka żelaza i stali w Linzu zawarła poważne kontrakty ze Związkiem Radzieckim, Rumunią i Bułgarią. Dostawy obejmują głównie maszyny, i tak na przykład Bułgaria zamówiła kompletny tartak drzewny. Polsce sprzedane zostały wielkie ilości specjalnych nożyc do blachy. Austriackie zakłady stali szlachetnej dostarczyły wyrobów za okrągłe 2 miliony dolarów, m. i. części wymienne ze stali szlachetnej do samochodów ciężarowych, narzędzia do obróbki sprężonym powietrzem etc. dla Bułgarii i Węgier.

Fabryka Związków Azotowych w Linzu dostarczyła ostatnio Polsce 41.500 ton saletry wapienno-amonowej, w zamian zaś Austria otrzymała od Polski 150.000 ton węgla kamiennego. Wielkie ilości nawozów azotowych dostarczyła Austria również Czechosłowacji i innym krajom Europy wschodniej.

Na skutek wielkiej ilości zamówień krajów wschodnio-europejskich mogła fabryka celulozy w Linzingen wykorzystać w pełni swą wydolność produkcyjną. Do Polski ma być dostarczone rocznie 1000 ton, zaś do Czechosłowacji 2000 ton celulozy. Te dwie dostawy stanowią już prawie jedną czwartą całej rocznej produkcji fabryki w Linzingen.

Właściwe oblicze „pokojowych" dążeń Anglosasów

SZTOKHOLM (PAP). Londyński korespondent dziennika norweskiego „Arbeiterbladet" donosi, że w najbliższym czasie sygnatariusze paktu atlantyckiego zaakceptują tzw. strategiczny plan „obrony".

Jak wynika z korespondencji podstawą tego strategicznego planu jest agresja przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. „Nie wolno nastawiać się na obronę — pisze korespondent. Należy wyznawać zasadę, że atak jest najlepszą obroną"

WRN przedyskutowała zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej

W sali Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu odbyła się w dniu wczorajszym konferencja członków WRN, poświęcona omówieniu zagadnień spółdzielczości produkcyjnej. Po zagajeniu konferencji przez Wiktorię Hetmańską — przewodniczącą WRN, referat instrukcyjny na temat spółdzielczości produkcyjnej wygłosił ob. Garbarek — kierownik działu rolnego KW PZPR. Scharakteryzował on na wstępie przemiany dokonane na wsi w związku z przebudową ustroju rolnego w Polsce Ludowej, podkreślając że najważniejszym zadaniem na obecnym etapie jest socjalizacja wsi, a więc wprowadzenie wyższych form gospodarki zespołowej poprzez budownictwo trzech typów spółdzielczości produkcyjnej.

Ob. Garbarek omówił następnie najważniejsze elementy pracy związane z właściwym rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, wykazując konieczność rozbudowy sieci gminnych spółdz. „Samopomoc Chłopska" i umasowienia szeregów głównej siły organizacyjnej naszej wsi — Związku Samopomocy Chłopskiej. Z kolei omówił rolę państw, ośrodków maszynowych, jako baz, które będą niosły spółdzielniom produkcyjnym pomoc w postaci obsługi maszynowej. Walka o socjalizację wsi wiąże się dalej — jak wykazał prelegent — z koniecznością przeprowadzenia czystki w administracji państwowej, począwszy od sołectw, a skończywszy na szczeblu wojewódzkim. To dalej konieczność przeciwstawienia się szeptanej propagandzie i tej części kleru, dla której ambona stała się mównicą wiecową.

W dalszej części referatu ob. Garbarek omówił trzy rodzaje spółdzielni produkcyjnych: Zrzeszenie Uprawy Ziemi, Rolniczą Spółdzielnię Wytwórczą i Rolniczy Zespół Spółdzielczy — wykazując istotne różnice zachodzące między tymi typami spółdzielni, wypływające z założeń statutowych.

Dłuższe przemówienie wygłosiła następnie przewodnicząca WRN — Wiktoria Hetmańska. Przewodnicząca zwróciła uwagę na właściwe zrozumienie istoty spółdzielczości produkcyjnej, kwestię odpowiedniego kierowania nastrojami wsi odnośnie tej spółdzielczości oraz na zagadnienie konserwatyzmu u chłopa.

Konferencję zakończono dyskusją. Na pytania radnych odpowiedział ob. Garbarek.

AKCJA WYDAWNICZA Związku Literatów Polskich

Jeszcze w bieżącym miesiącu ukaże się pierwszy tom nowego wydawnictwa Związku Literatów Polskich — „Biblioteki poetów i essayistów". Biblioteka zawierać będzie wybór dzieł postępowych pisarzy, zmarłych w ostatnim okresie. Jako tom pierwszy wydawnictwa ukaże się zbiór wierszy Tadeusza Hollendra. Następnymi pozycjami będą: zbiory utworów Z. Ginczanki, J. K. Weintrauba, M. Brauna, J. Fika i E. Szymańskiego.

Z początkiem 1950 r. Związek Literatów Polskich rozpoczyna również wydawnictwo „Arkuszy poetyckich". Będzie to tanie wydawnictwo o charakterze masowym. „Arkusze" zawierać będą wyłącznie wiersze o tematyce społecznej. Głównymi ich odbiorcami będą świetlice i szkoły.

Poza tym w roku bież. Związek Literatów Polskich wyda Księgę strat literatury polskiej."

Z procesu b. kierowników OUL

Oskarżonym udowodniono winę

Proces przeciwko wyższym urzędnikom OUL z b. dyrektorem Namysłowskim na czele, który rozpoczął się w dniu 12 grudnia przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu, w trybie postępowania doraźnego, znajduje się w fazie końcowej.

Wszyscy oskarżeni przyznali się, za wyjątkiem Namysłowskiego i Michałowskiego, do zarzutów zawartych w akcie oskarżenia. Namysłowskiemu i Michałowskiemu mimo, że nie przyznali się, winę udowodniono w całej rozciągłości i to dokumentami załączonymi do akt z wyjaśnieniami współoskarżonych oraz zeznaniami dotychczas przesłuchiwanych świadków. W szczególności Namysłowskiemu udowodniono, że czerpał korzyści materialne w związku ze swoim urzędowaniem na stanowisku b. dyrektora OUL. Dotychczasowy przewód sądowy wykazał istniejący od samego początku korupcjonizm w OUL. Demoralizujący w tym względzie wpływ wywierało przede wszystkim kierownictwo OUL.

W poniedziałek odbędzie się dalszy ciąg procesu. Przesłuchanych zostanie jeszcze około 20 świadków. Zakończenie procesu i ogłoszenie wyroku przewiduje się na połowę stycznia

(lc)

WOJCIECH BYLINA

Dlaczego im jest smutno?

Pod tym tytułem ukazał się w ostatnim numerze pisma „O trwały pokój i demokrację ludową" artykuł Wojciecha Byliny. Przytaczamy poniżej obszerny fragment tego artykułu.

BARDZO nieponętny, wręcz odrażający, chociaż równocześnie żałosny i śmieszny wydał się Europie i Azji — zwłaszcza w ostatnim roku — gnijący za życia starzec — amerykański imperializm, który ruszył w spóźnione zaloty. W roku 1949 nie trzeba było zresztą zbyt wielkiej przenikliwości, żeby ujrzeć jego gnicie.

Podżeganie do wojny — podstawa i sens amerykańskiej polityki zagranicznej — doszło do zenitu. Pod dyktando amerykańskie podpisany został agresywny pakt atlantycki, główny instrument polityczny amerykańskich giełdziarzy i bankierów. Do szczytu doprowadzono wrzask „wolnej" prasy monopolistycznej o „czerwonym niebezpieczeństwie".

Forrestall w bieliźnie

Gorączkowo dyskutują amerykańscy generałowie linię „obrony" przed „wschodem". Elba, Ren, Pireneje — oto kierunek o którym już myślą amerykańscy sztabowcy którzy chcieli cały świat nastraszyć, a nastraszyli tylko siebie samych. Nerwy ich nie wytrzymują. Nie pomaga im ani „gorąca kąpiel", ani nawet medycyna. Jeden z głównych twórców projektu amerykańskich zbrojeń, jeden z ojców paktu atlantyckiego człowiek, który osobiście inspirował całą reakcyjną prasę amerykańską, minister wojny największego państwa imperialistycznego, czyli szef wszystkich ministrów wojny wszystkich krajów marshallowskich — James Forrestall załamuje się pierwszy.

Najpierw w bieliźnie wybiega nocą na ulicę w Waszyngtonie z krzykiem „Wojska radzieckie wylądowały w Ameryce „uciekaj kto może". Potem wyskakuje oknem z nowojorskiego drapacza chmur. Wraz z nim rozbija się o bruk nowojorski pierwszy filar polityki amerykańskiej obieg wojenny, na którym jest oparta. Z siedemnastego piętra na bruk ulicy — ze szczytów władzy i z piramidy wrzaskliwej propagandy na dno obłąkania, oto nieuchronna konsekwencja psychozy wojennej.

Ale wariaci zanim wyskoczą oknem, lub zanim zostaną odziani w kaftan bezpieczeństwa, pragnęliby świat cały pogrążyć w odmętach nowej rzezi. Na drodze tych szaleńczych planów stoi jednak obóz pokoju, stoi zdrowy rozsądek i sumienie ludzkości.

„Amerykańskie" czyli chciałeś Tho-mas

Sędzia Lynch nazywa się w 1949 roku Medina. Pod pretekstem obrony przed urojonymi wrogami toczy się kampania szczucia wszelkiej myśli postępowej w Stanach Zjednoczonych. To, co nie odpowiada interesom awanturników i aferzystów z Wall-Street, uznane zostaje za „nieamerykańskie". Płoną reflektory, strzelają migawki fotograficzne na posiedzeniach Komisji Badania Działalności Antyamerykańskiej. Nagonka osiąga szczyty. Profesor i pisarz, artysta i dziennikarz — nikt nie jest bezpieczny, jeśli zwątpił o wszechpotędze dolara.

I znów — klęska i hańba. Przewodniczący komisji, J. Parnell Thomas, okazuje się zwykłym, małym złodziejaszkiem, który okradł skarb amerykański. Business to business. Komisja Badania Działalności Antyamerykańskiej to wcale niezły business. I oto ten, który wyrokował, co jest „amerykańskie", a co nim nie jest, który uczył „amerykańskości" najlepszych synów Ameryki, ten, który poniewierał ludźmi, stanowiącymi chlubę kultury amerykańskiej, człowiek, który był tak posłusznym narzędziem Wall-Street do walki z obrońcami pokoju i postępu — J. Parnell Thomas okazał się pospolitym, nędznym kryminalistą, skazanym przez sąd amerykański za zwykłe kradzieże, popełnione na stanowisku przewodniczącego komisji. Runął z hukiem i smrodem drugi filar polityki amerykańskiej, filar amoralności, który ją podpierał. Nie dziwmy się temu. Któż miałby służyć amerykańskim imperialistom, któż miałby wykonywać z zapałem brudną robotę dla nich? Uczciwi ludzie takiej roboty nie robią, to jest zajęcie w sam raz dla Thomasów.

„Bezinteresowna pomoc"

Ale jak wiadomo, podżeganie do wojny i badanie działalności antyamerykańskiej to nie były jedyne założenia polityki waszyngtońskiej w ostatnich czasach. Waszyngton miał ponadto dla swoich przyjaciół sławetny marshallowski plan „pomocy", dla reszty świata — bombę atomową.

W roku ubiegłym cały świat mógł się przekonać, jak słusznie skrytykował plan Marshalla jeszcze w 1947 roku W. Mołotow i ministrowie spraw zagranicznych krajów demokracji ludowej. „Pomoc" marshallowska stała się narzędziem podporządkowania krajów europejskich Stanom Zjednoczonym. Spór anglo-amerykański, zakończony dewaluacją funta, dowiódł wyraźnie, że pan Hoffman, dyrektor fabryki samochodów „Studebakera" i administrator planu Marshalla, więcej ma do powiedzenia w Wielkiej Brytanii, niż jej rząd. Spór ten podkreślił dobitnie, jak obłudne były zapewnienia amerykańskie o „bezinteresownej pomocy". Obłudne nawet w stosunku do tak prawdziwie antykomunistycznych rządów, jak rząd brytyjski. Runął trzeci filar polityki amerykańskiej, filar „bezinteresowności pomocy" dla bliskich Waszyngtonowi rządów zachodnio-europejskich.

Czwarty filar klęski i hańby

Co się tyczy bomby atomowej, to jeszcze latem roku 1949 amerykańscy politycy, prasa amerykańska rozmaici usłużni marszałkowie i generałowie zachodnio-europejscy, którzy nigdy żadną poważną operacją wojskową nie dowodzili — cała ta banda szakali i hien obiecywała sobie i swoim naiwnym zwolennikom, że ponieważ bombę atamową mają tylko i wyłącznie Amerykanie, przeto będą mogli spędzić okres nowej wojny równie bezpiecznie i beztrosko, jak spędzili czas wojny z Hitlerem. Różnica miała sprowadzać się tylko do tego, że podczas gdy walkę z armiami hitlerowskimi prowadziła za nich Armia Radziecka, w trzeciej wojnie walkę miała prowadzić za nich „wspaniała", „cudowna", „zmonopolizowana" bomba atomowa.

Znany lakoniczny komunikat TASS, aczkolwiek nikomu nie wygrażał bombą atomową, miał jednak skutek bomby niemałego kalibru. Runął więc czwarty filar polityki amerykańskiej, przekonanie o bezkarności i bezpieczeństwie krajów zachodnich w razie nowej wojny.

Piąty filar — V kolumna — w gruzach

Nie powodziło się amerykańskim imperialistom w roku ubiegłym. I dlatego tym mocniej popierali, tym bardziej liczyli na zdradziecką swoją agenturę w ruchu robotniczym. Przecież to ona, ta agentura ma za zadanie zapewnienie paktowi północno-atlantyckiemu piechoty, mięsa armatniego, bez którego niemożliwa jest agresja na wschód.

Dlatego właśnie „Głos Ameryki" z tak wielkim szacunkiem mówi o Leone Blumie, o Erneście Bevinie, dlatego właśnie rozczula się nad ich siwizną. Leon Blum, Ernest Bevin i im podobni osiwieli w służbie burżuazji, osiwieli na zdradzie klasy robotniczej. Ta zdrada była treścią całego ich życia. Dlatego też pseudosocjaliści zbankrutowali w ruchu robotniczym już dawno i pomoc amerykańska ich nie uratuje.

Toteż główna stawka anglo-amerykańskich wywiadów została postawiona na innych — na pseudokomunistów, którzy nie mieli za sobą kompromitującej działalności prawicowych socjalistów. Ta agentura, obliczona na długą metę, została w sposób ostateczny i bezpowrotny zdemaskowana w 1949 roku na procesach w Budapeszcie i Sofii. Główny agent imperializmu w Europie południowo-wschodniej — Tito — został raz na zawsze ujawniony jako najemny morderca i prowokator, jako wytrawny szpieg anglosaskich wywiadów. Runął więc piąty filar polityki amerykańskiej — została politycznie rozbrojona najtajniejsza i dlatego najgroźniejsza agentura imperialistów w klasie robotniczej.

Wprowadzamy elektryczne szlifowanie metalu

Do najciekawszych czynów robotniczych, mających poważne znaczenie, a przedsięwziętych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Stalina, należała praca, którą podjęła Fabryka Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego (dawniej Gerlach). Pracę tę powinien przestudiować cały nasz przemysł metalowy.

Było to wprowadzenie nowego systemu obróbki stopów twardych, stanowiącego nową zdobycz radzieckiej techniki. Tokarze nasi znają dobrze stop, z którego wykonane są płytki Vidia, służące do szybkiego skrawania. W Związku Radzieckim znane są wprawdzie stopy spiekane, znacznie twardsze i wytrzymalsze od Vidii, jak np. Pabiedit, aczkolwiek stosowanie Vidii pozwala również na wysokie osiągnięcia techniczne i produkcyjne.

Nowy system polega na szlifowaniu stopów spiekanych przy pomocy prądu elektrycznego systemem anodowym. Do zalet jego należy duża prostota zastosowania, aczkolwiek wynalezienie jego wymagało długich i skomplikowanych prac badawczych. Skrawanie odbywa się drogą przepływu prądu o wysokim natężeniu (300 Amper) o niskim napięciu (nie przekracza ono 20 Volt). Napięcie regulowane jest w zależności od pożądanej szybkości cięcia; ma ono też wpływ na gładkość szlifu.

Aparaturę stanowi szlifierka o własnej prądownicy (zbudowana w kraju) oraz zwykła, stalowa tarcza w miejsce dotychczas używanych tarcz diamentowych względnie karborundowych.

Zastanówmy się nad ogromnymi i wielostronnymi korzyściami, jakie daje ta metoda. Dotychczasowa szybkość przecięcia płytki do noża zgrubnego wynosiła 4—5 minut. Metoda anodowa zwiększa szybkość 14- do 16-krotnie, sprowadzając tym samym czas pracy do 15 do 20 sek.

W ten sposób zamiast wykonywanej ilości ponad 100 operacji dziennie, jedna szlifierka będzie mogła wykonywać w ciągu tych samych 480 minut ponad 1500 przecięć.

Postęp w dziedzinie szlifierskiej wnosi przełom w produkcji Vidii nie tylko ze względu na wzrost niewątpliwy ilości cennych narzędzi; spowoduje on równocześnie proporcjonalne potanienie procesu produkcyjnego i zmniejszenie kosztów własnych każdego noża.

Sprawa noży tokarskich wiąże się ściśle z innym fragmentem walki o nową technikę — z „szybkościowym" skrawaniem metali na tokarni, o czym wiele pisała nasza prasa w ostatnim okresie. Aby inicjatywa tokarzy Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu stała się powszechną, a każda większa fabryka metalowa miała swych „szybkościowych" skrawaczy, niezbędne jest zwiększenie produkcji stopów spiekanych przez hutnictwo, jak też i szybkość ich obróbki w fabrykach; a to ostatnie umożliwia nam nowa metoda szlifierska.

Jak widzimy więc, poszczególne ogniwa postępu techniki łączą się w systemie gospodarki uspołecznionej w nierozerwalny łańcuch, pobudzając się wzajemnie i umożliwiając dalszy rozwój. Jakże inaczej przedstawia się rzecz w warunkach kapitalistycznych, gdzie cenne wynalazki często giną, lub przez długie lata nie znajdują zastosowania, gdyż brak bądź ciągłości badań, umożliwiających praktyczną realizację wynalazków, bądź po prostu „odbiorców", zainteresowanych w ich realizacji.

Powróćmy jednak do zagadnienia konkretnych korzyści, jakie przynosi system szlifowania. Dotychczas szlifowaliśmy stopy twarde tarczami diamentowymi, zbyteczne dodawać, że spowodowało to nie byle jakie koszty. Przy zastosowaniu natomiast nowego systemu koszty te będą wybitnie zmniejszone — gdyż — jak już zaznaczaliśmy — zasadniczy proces szlifowania odbywa się przy użyciu zwykłej tarczy stalowej. Tarcze diamentowe służyć będą jedynie do końcowej operacji — polerowania. Ich „życie" będzie więc trwało kilkadziesiąt razy dłużej.

Oszczędność, jaką w ten sposób uzyskuje państwo, jest tym większa, że tarcze diamentowe sprowadzaliśmy za dewizy.

System obróbki metali przy pomocy prądu o niskim napięciu i wysokim natężeniu jest nowością nie tylko dla nas, lecz na całym świecie. W większości państw nie jest on w ogóle znany, a w kilku zaledwie — najbardziej uprzemysłowionych — znajduje się w trakcie prób i badań. Najszerzej zastosowany został w Zw. Radzieckim, gdzie prowadzone są — obok zastosowania praktycznego — stałe prace nad jego ulepszeniem i rozszerzeniem. Prace takie będą prowadzone również i u nas.

Badania idą m. in. w kierunku takiego udoskonalenia dokładności szlifu, aby gładkość jego dorównała szlifowi wykonanemu za pomocą tarczy diamentowej i tym samym pozwoliła całkowicie wyeliminować tę ostatnią.

„Szybkościowy" system szlifowania znaleźć winien zastosowanie we wszystkich zakładach, używających noży Vidia. Wprowadzenie tej rewolucyjnej metody produkcji z okazji jubileuszu Stalina stanowiło słusznie wybrany przez załogę i kierownictwo fabryki im. Świerczewskiego symbol zwycięskiej walki o postęp, w której masom pracującym przewodzi Stalin.

F. L.

Dzień w Belgradzie

Samolot lecący 9 ub. m. z Pragi przez Belgrad do Sofii wiózł kilkunastu ludzi. Byli to, jak się po nawiązaniu rozmów okazało, dziennikarze, zarówno przedstawiciele prasy krajów demokracji ludowej, jak i prasy państw zachodnich. Różnili się wybitnie od tej dziennikarskiej publiki trzej panowie. Nie tyle nawet imponujące futra i niemniej imponujący bagaż, ile poważne i zaaferowane miny świadczyły, że chodzi tu prawdopodobnie o amerykańskich businessmanów. Zagadka: kto leci do Sofii, a kto do Belgradu — była łatwa do rozwiązania.

Istotnie, rozwiązanie pokrywa się ściśle z podziałem klasowym dokonanym w samolocie: businessmani wysiedli w Belgradzie, dziennikarze mieli lecieć dalej. Ale sofijska mgła spowodowała krótki przymusowy pobyt w Jugosławii również i dziennikarzy.

Trudno oczywiście pisać o mieście i jego życiu na podstawie jednodniowego w nim pobytu. Jeśli się jednak do własnych, choć pobieżnych obserwacji doda to, co się już wie, oraz informacje co do płac, cen itd., które udało się zdobyć na miejscu, można sobie wyrobić jaki taki obraz, który w głównych rysach pokrywa się z rzeczywistością.

Portrety i żywi ludzie

A więc pierwsza dość charakterystyczna obserwacja. Już na lotnisku, a potem wszędzie indziej rzucają się nam w oczy dwa portrety, Lenin, a obok, w napoleońskiej pozie, Tito. Lenin nie żyje, nie może się bronić. A Tito kazał wprawdzie w całej Jugosławii zdjąć portrety Stalina, na wewnątrz jednak, wobec swego narodu, ciągle jeszcze przedstawia się jako ten jeden prawdziwy, jeden konsekwentny „komunista". Wydaje się nawet w Jugosławii i czyta się „Krótki Kurs WKP(b)", tylko że titowscy „marksiści" z odpowiednio dobranych cytat i własnych „dzieł" dorobili do niego komentarz, grubszy od samej „Historii".

O obliczu „titowskiego socjalizmu" świadczą jednak nie tyle portrety, co żywi ludzie. Ludzie specjalnego typu.

Pomocnicy budowy titowskiego „socjalizmu"

Speców, dyrektorów, ekspertów itd. z Ameryki można spotkać w każdym prawie większym przedsiębiorstwie jugosłowiańskim, np. w zarządzie przemysłu metalurgicznego pracuje ich „tylko" 15. Amerykańska ambasada zaś w Belgradzie ma aż 200 pracowników, z tego 23 dyplomatycznych!

Kto by jednak sądził, że USA kupują Jugosławię za cenę podniesienia poziomu życia jej ludności, tego chcielibyśmy posłać na jeden dzień choćby do Belgradu. Mogę stwierdzić z całą odpowiedzialnością, że w życiu jeszcze nie widziałam tylu obdartych, tylu tragicznie wyglądających ludzi co na ulicach Belgradu.

„Nowy Belgrad" i więźniowie

Jedziemy przez tzw. „nowy Belgrad". Jest to dobra lekcja poglądowa megalomańskich planów Tito... i tego, co z nich wyszło. Jak wiadomo, plan produkcyjny Jugosławii, i tak poważnie zmniejszony w stosunku do pierwotnego, został wykonany tylko w 70%, plan inwestycyjny zaś w 50%.

W Jugosławii istnieje zjawisko masowej ucieczki od pracy robotników wobec niewolniczych wprost warunków. Na budowach więc widzimy przeważnie więźniów. Mówią nam, że za najmniejsze przewinienie, np. za niezapłacenie w terminie podatku przez chłopa, skazuje się ludzi na pracę przymusową.

Pracują oni często po 14 godzin, dosłownie o głodzie. Widzieliśmy innych robotników budowlanych, Albańczyków, których sporo pracuje na budowach, w łachmanach, ledwie powłóczących nogami.

Płace, ceny, przydziały

By zilustrować poziom życia w Jugosławii, podajemy parę cyfr. A więc zarobki miesięczne wynoszą od 3 do 5 tys. dinarów, a ceny: mięso 120—300 din. za kg., tłuszcz 500—600 din., cukier 350—400, mąka — 170, mleko 30—40, kartofle 25—80, oliwa 800, jajko 30. Ceny wyrobów przemysłowych: wełna 60% (innej nie ma) 4,5 tys. za metr, koszula męska 800—2000, pantofle 3000 do 5000.

Tu trzeba zaznaczyć, że nawet po tych wysokich w stosunku do zarobków cenach, trudno kupić artykuły żywnościowe. Sprzedaje je na rynku bogacz wiejski, kiedy chce i jak chce. Oficjalnie przydziały żywnościowe wynoszą, zależnie od kategorii, których jest pięć: chleba — od 9 do 18 kg miesięcznie, mięsa od 1,25 do 1 kg. Dzieci „oficjalnie" dostają jeszcze 0,5 l mleka dziennie, faktycznie go jednak nie ma. Mydło można kupić, opowiedziano nam, ale tylko u żon oficerów, po odpowiednich cenach oczywiście.

Milion ludzi pod bronią

Oficerowie — to jedynie dobrze wyglądający i dobrze ubrani ludzie w Belgradzie. Milion ludzi pod bronią przy kolosalnej (niespotykanej w Europie) liczbie generałów na 14 milionów ludności! Oni trzymają w ryzach wymęczony, nieszczęśliwy kraj, na nich opiera się Tito. W Jugosławii jest w tej chwili ok. 80 tys. więźniów politycznych. Przypomnijmy, że nawet w faszystowskiej Polsce, o ludności 2,5 razy większej, było przeciętnie ok. 30 tys. więźniów politycznych.

Opowiadano nam, jak Tito przejeżdża przez miasto. Zamyka się ulice w ten sposób, że funkcjonariusze UDB tworzą łańcuch, przy czym jeden zwrócony jest twarzą do jezdni, drugi do trotuaru. Potem w szalonym tempie pędzą dwa, samochody, za nimi i w środku jeden, potem znowu dwa, potem samochód z Tito, a zamykają pochód znowu trzy samochody. Dżilas np. posiada na własność trzy luksusowe samochody.

Dantejskie sceny na dworcach

Na dworcach natomiast rozgrywają się dantejskie sceny. Z powodu braku opału zmniejszono ilość pociągów. Ludzie czekają więc na dworcach całymi dniami, śpią po prostu na podłodze.

Wyjeżdżając z Belgradu z daleka widzimy główną rezydencję Tito — ma on tych „rezydencji" trzynaście! — tzw. „Biały dom". Nazwa jak z Waszyngtonu. Żegnają nas obdarte, wycieńczone postacie ludzi udających się do pracy. Spotykamy brygadę młodzieżową z czerwonym sztandarem na czele.

Tragicznie oszukana młodzież, sympatyczny, dzielny naród, któremu sprytny oszust pozostawia czerwony sztandar i słowo „socjalizm", niszcząc wszystko, co stanowi jego treść...

Ed. W.

(„Życie Warszawy")

STROFY O STALINIE

Wiersze poetów polskich

Związek Literatów Polskich

Nakładem

Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej

„Czytelnik"

12b-82

„ŚWIĘTO DZIECI" — dniem radości najmłodszych

Dziatwa poznańskich robotników otrzymała noworoczne podarki

W całym kraju trwa obecnie akcja obdarowywania dzieci rodzin robotniczych i pracowniczych upominkami z okazji rozpoczęcia Nowego Roku. Paczki noworoczne są zakupywane z funduszów Akcji Socjalnej związków zawodowych lub zakładów pracy. Większość dzieci poznańskich robotników i pracowników otrzymała paczki noworoczne w ub. piątek.

W największej poznańskiej fabryce — **Zakładach im. J. Stalina** obdarowano w „Święto Dziecka" około 8,5 tys. dzieci. Uroczystość wręczenia paczek starszym dzieciom odbyła się w stołówce zakładowej. Do ponad dwutysięcznej rzeszy dzieci przybyłych do stołówki przemówił w serdecznych słowach przewodniczący rady zakładowej — **A. Paszkowiak.** Podkreślił on znaczenie obchodzonego po raz pierwszy w Polsce „Święta Dziecka", a przedstawiając troskę Rządu R. P. o najmłodszych obywateli powiedział m. in.: **„Rząd nasz nie szczędzi środków, by z Was wyrośli zdrowi i mądrzy obywatele. Dzisiejsza uroczystość jest dowodem serdecznej troski władz państwowych o Wasze dobro."**

W bogatej części artystycznej, poprzedzającej rozdanie paczek, wystąpili artyści poznańskich teatrów: M. Życzkowska, Stancak i Majewska oraz balet Zakładów. Żywy kontakt między artystami i dziatwą nawiązywał konferansjer Jerzy Ofierski. Dzieciom podobały się występy artystów. Każdy numer programu nagradzany był rzęsistymi oklaskami. Szczególnie gorąco przyjęto występ duetu Irki Mioduszewskiej i Tereni Chodziak, które wykonały polkę i walc „Nad pięknym modrym Dunajem".

Długo trwało wręczanie skromnych paczek, zawierających owoc i słodycze. Każde dziecko z radością i uśmiechem na twarzy odbierało podarek, ciesząc się jego zawartością. Roześmiane twarzyczki robotniczych dzieci były najlepszym podziękowaniem dla organizatorów i inicjatora imprezy — Wydziału Socjalnego Zakładów.

Dla sierot po bojownikach o wolność

W sali „Belwederu" odbyła się podobna uroczystość dla 300 półsierot i sierot po poległych w walkach o niepodległość. Wręczane dziatwie paczki zawierały odzież, słodycze oraz konserwy mięsne, stanowiące dar PCK. Ponadto rodziny dzieci otrzymały po 1000 zł na każde dziecko. Prezenty zakupiono z funduszów Zarz. Głównego Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

Do dzieci przemawiał referent Opieki Społecznej Zarz. Okr. Związku Bojowników — **E. Goćwiński.** W części artystycznej wystąpiły dzieci członków związku oraz orkiestra ZUS. Gościom i dziatwie podobały się pięknie wykonane tańce ludowe polskie i radzieckie oraz deklamacje wierszy.

Wśród dzieci pracowników miejskich

Również w sali „Belwederu" obdarowano w ub. piątek 320 dzieci pracowników Wydziału Ogrodów i Lasów Miejskich. Paczki zakupiono z Funduszu Akcji Socjalnej Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej. Podarki wręczał przewodniczący koła związkowego przy Wydziale Ogrodów i Lasów Miejskich — **Leon Kubiak.** Na uroczystość przybyli przedstawiciele MRN i związku zawodowego.

W części artystycznej wystąpiła orkiestra pracowników Wydziału Ogrodów i Lasów pod dyrekcją Fr. Ratajczaka i dzieci z deklamacjami.

Na zakończenie imprezy wyświetlono film, po czym nastąpiła zabawa dziecięca.

Około 300 dzieci pracowników Filmu Polskiego zebrało się w ub. piątek w sali kina „Rialto", aby odebrać paczki ze słodyczami, zakupione z funduszów akcji socjalnej Związku Zawodowego Prac. Kultury i Sztuki. (wm)

Rolę i cele oszczędzania obrazuje wystawa SKO w Poznaniu

W Poznaniu, w gmachu PKO, została otwarta pierwsza tego rodzaju w Polsce objazdowa Wystawa Szkolnych Kas Oszczędności zorganizowana przez PKO.

Wystawa, której celem jest propagowanie oszczędności wśród szerokich warstw społeczeństwa, a szczególnie młodzieży i dzieci szkół podstawowych daje ogólny przegląd dotychczasowych osiągnięć Szkolnych Kas Oszczędności, wyjaśnia istotę SKO oraz zadania i zamierzenia w związku z planem 6-letnim. Hasłem wystawy jest wypowiedź Prezydenta R. P.: „Wytrwała praca i rozumna oszczędność są podstawą naszej przyszłości".

Na wystawie obejrzeć można wyniki akcji SKO — plansze i eksponaty obrazujące działalność dzieci na polu oszczędzania i powiększania wspólnego dobra kas szkolnych przez zbieranie odpadków, ziół, jedwabnictwo, budowę pomysłowych zabawek i pomocy naukowych z odpadków i złomu.

Jak wynika z planszy obrazującej zamierzenia SKO w planie 6-letnim w roku 1955 SKO będzie już w każdej szkole.

Między dalszymi eksponatami godne uwagi są dyplomy i nagrody książkowe przeznaczone przez PKO dla nauczycielstwa, które w dużym stopniu przyczyniło się do popularyzacji oszczędzania w szkołach oraz nagrody dla najlepiej rozwiniętych SKO w postaci pomocy naukowych, radioodbiornika, sprzętu sportowego i książek.

Otwarcia wystawy dokonał przedstawiciel Kuratora OSP nacz. mgr **Jesionowski.** W uroczystości która odbyła się z racji otwarcia, wzięli udział: naczelny dyrektor PKO prof. **Wacław Konderski,** przedstawiciel Wojewody Poznańskiego — **Szczepański,** przedstawiciele partii politycznych, WRN, władz szkolnych i instytucji gospodarczych, związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przodownicy pracy i przedstawiciele rad zakładowych Zakł. im. Stalina i „Stomila".

W części artystycznej wystąpiła orkiestra Zw. Zaw. Prac. Finansowych pod dyr. mgr. Teresińskiego, pracowniczka Oddziału PKO Ciszewska (utwór Chopina) oraz uczeń Szkoły Podstawowej nr 18 w Poznaniu (wiersz o SKO). (Ost)

Wśród młodych wczasowiczów

wsi lubuskiej

Spoza okien Szkoły Podstawowej nr 37 przy ulicy Garbary w Poznaniu, od kilku już dni dobiega wesoły gwar młodzieży. Zaciekawieni tym — bo obecnie trwa przecież okres ferii świątecznych — wchodzimy do wnętrza gmachu.

Spostrzegamy schludnie urządzone sypialnie. W świetlicy liczna gromada dzieci zabiera się właśnie do smacznie przygotowanego posiłku. Inna ciekawie ogląda gazetkę szkolną. Wesoło tu i gwarno. Najlepszy to dowód, że trwające w szkole wczasy zimowe dzieci wsi nabrały już właściwych rumieńców życia.

Jak się dowiadujemy od kierownictwa, tutejsza kolonia gromadzi od dnia 27 ub. mies. sto dzieci — synów i córki Państwowych Gospodarstw Rolnych z Ziemi Lubuskiej. Młodzież nie traci czasu i z wielką ochotą poznaje środowisko miejskie, zwłaszcza przewidziane programem ośrodki przemysłowo-handlowe. W szerokim zakresie korzysta też z życia kulturalnego miasta. Wielki zachwyt wzbudziła wśród młodzieży Opera oraz Teatr Nowy, w którym podziwiano sztukę Sofronowa — „W pewnym mieście". Uczestnicy koloni zwiedzili już Muzeum Wielkopolskie, Ogród Botaniczny, Palmiarnię, Zoo oraz byli w kinie na filmach „Bitwa o Stalingrad" i „Miczurin — czarownik sadów". Poza rozrywkami środowiska miejskiego młodzież organizuje we własnym zakresie inscenizacje świetlicowe. Ostatnio np. przy współudziale „Dziadka Mroza" urządzono uroczyste powitanie Nowego Roku.

Miły nastrój kolonijny wpływa na dobre samopoczucie wczasowiczów. Pięć razy dziennie gromadzą się w świetlicy na wyśmienicie przyrządzone posiłki. Tak dobre warunki kolonia uzyskała w dużej mierze dzięki KOSP — Wydziału VI.

Szybko biegną dni wczasów. Pozostało ich już niewiele, ale i te miłym gościom Ziemi Lubuskiej przyniosą jeszcze moc wrażeń i niespodzianek. (t)

DOZORCY nie wysypują chodników

GOŁOLEDŹ grozi przechodniom

Poznań nawiedziły ostatnio stosunkowo dość silny mróz i obfite śniegi, które częściowo zasypały ulice i chodniki. W związku z tym nie obyło się bez ofiar. Jak nas informuje Pogotowie Ratunkowe PCK w ub. piątek przewieziono do Szpitala Miejskiego Zofię Marcinkowską (zam. w Poznaniu), która wskutek gołoledzi złamała nogę na pl. Wolnica, oraz Piotra Mizerskiego z maj. Wierzenica pod Kobylnicą.

Wypadki te są wskazówką że dozorcy domów względnie administratorzy nie wykazują należytej troski o stan chodników. Przypominamy więc, że w dniach śnieżycy lub gołoledzi chodniki winny być uprzątnięte ze śniegu i wysypane piaskiem lub popiołem. Tylko w ten sposób, usuniemy niebezpieczeństwo przykrych wypadków. (ost)

Na miejscu zniszczonej szkoły

wspaniały gmach Drukarni Uniwersyteckiej

Dzięki nowemu systemowi betonowania śniegi i mrozy nie zahamowały odbudowy

Pomimo trwającego obecnie mrozu, na budowie gmachu Drukarni Uniwersyteckiej w Poznaniu przy ulicy Strzeleckiej praca nie ustaje. Stukają młotki ciesielskie, słychać miarowy terkot betoniarki. 50-osobowa załoga Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego wykazuje wszystkie swoje fachowe umiejętności po to, by w jak najkrótszym czasie móc ustąpić miejsca przyszłym gospodarzom sztuki drukarskiej. Kierownik budowy **inż. Włodzimierz Otlewski** udziela nam wyjaśnień dotyczących postępu prac.

Od 16 lipca ub. roku do chwili obecnej odbudowano fundamenty przyszłego gmachu i postawiono już mury zewnętrzne od ulicy Strzeleckiej do wysokości I piętra. Ministerstwo Oświaty finansujące odbudowę przyznało na rok bieżący 40 milionów złotych kredytów. Spodziewać się jednak należy poważnego ich zwiększenia. W roku ubiegłym na prace rozbiórkowe i prace wstępne zużyto 29 milionów złotych, z tego 20 milionów z funduszów Ministerstwa Oświaty, a resztę z Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy. Zakończenie prac nastąpi przypuszczalnie w końcu maja br., gdyż ilość pracowników zostanie powiększona do 90.

Stajemy przy betoniarce, którą obsługuje najlepszy pracownik załogi **Henryk Łakomy.** Wyrażamy zdziwienie, że mimo stosunkowo silnego mrozu, betonuje się stropy i kładzie cegły. Jak się wkrótce wyjaśniło, na budowli pracują nową metodą, zaleconą przez Ministerstwo Budownictwa w instrukcji „O sposobie wykonywania robót betonowych w okresie zimowym". Otóż na dużą płytę żelazną, podgrzewaną od spodu przez koksowniki, sypie się żwir, miesza go z wodą, również podgrzaną, po czym dosypuje się cementu. Po odpowiedniem wymieszaniu w betoniarce transporter przesyła beton na miejsce przeznaczenia. Przy obecnym systemie można betonować nawet do 10 stopni niżej zera. Celem przyśpieszenia wiązania się betonu i zabezpieczenia przed zamarzaniem dosypuje się do betonu 2 do 3 procent chlorku wapna.

Na budowie zorganizowane jest od niedawna współzawodnictwo pracy, które przynosi bardzo dobre rezultaty. Uczestniczy w nim bez mała cała załoga. Spośród robotników należy wymienić kilka najbardziej zasłużonych przodowników. Są nimi **Henryk Porolniczak** — murarz, który jest zarazem przodownikiem betoniarzy, murarz **Władysław Pieczyński** oraz trójka zbrojarzy: **Leon Jedwabny, Jan Krzyżaniak i Stanisław Kałuża.** Bardzo dobrze pracują również 2 grupy betoniarzy i murarzy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że przy budowie zajętych jest 5 kobiet, z których jedna — 20-letnia **Zofia Krawczyk,** wykazuje wielki zapał do pracy murarskiej. Pracuje na budowie od niedawnego czasu, a wyniki jej świadczą, że za parę miesięcy będzie z niej wcale dobry murarz.

(wm)

Uniwersytet Poznański rozbudowuje zakłady naukowe i kliniki lecznicze

Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego notuje duże osiągnięcia w zakresie urządzania zakładów naukowych, a zwłaszcza klinik.

Po odbudowaniu ze zniszczeń wojennych kliniki wewnętrznej oraz oddziału radiologii i kliniki chorób skórnych, ulokowała się we własnych pomieszczeniach również klinika ortopedyczna, wyposażona bogato w sprzęt naukowy i leczniczy.

Z nowym rokiem wykończone zostały pomieszczenia drugiej kliniki chirurgicznej, mieszczącej się w szpitalu uniwersyteckim im. Heliodora Święcickiego. Uruchomiony został również oddział kliniki laryngologicznej, znajdującej się w kompleksie zakładów szpitala. Nowa klinika została bogato zaopatrzona przez Ministerstwo Zdrowia w sprzęt i aparaty wielomilionowej wartości.

Na uwagę zasługują dwie nowocześnie urządzone sale operacyjne. Klinika specjalizuje się szczególnie w leczeniu klatki piersiowej. Posiada ona 80 łóżek. Oddział kliniki laryngologicznej obejmuje szereg specjalnych pomieszczeń i sale operacyjne. Ponadto na ukończeniu są prace związane z uruchomieniem kliniki psychiatrycznej, obliczonej na 70 łóżek. Wszystkie te kliniki staroświć będą organiczną część Akademii Lekarskiej w Poznaniu.

Nagrodzono przodowników kulturalno-oświatowych Poznańskiego Okręgu ZZK

W minione święto odbyła się w świetlicy ZZK przy DOKP w Poznaniu uroczystość wręczenia nagród przodownikom kulturalno-oświatowym ZZK z Okręgu poznańskiego — kierownikom zespołów artystycznych, chóralnych, orkiestralnych i bibliotekarzom, którzy bezinteresownie pracowali w ciągu lat 1947—49 na niwie kulturalno-oświatowej wśród kolejarzy. Na uroczystości wręczono 80 przodownikom nagrody od 10—25 tys. zł. Ogólna suma nagród wynosi ok. 1.240.000 zł.

Otwarcia uroczystości dokonał wiceprezes Okręgu ZZK — **Gellert,** po czym prezes Zarządu Okr. ZZK — poseł **Pieprzyk** wygłosił referat n. t. pracy kulturalno-oświatowej w związkach zawodowych. Prelegent podkreślił dotychczasowe osiągnięcia związków zawodowych w pracy nad podnoszeniem poziomu kulturalnego i krzewieniem oświaty wśród szerokich warstw robotniczych, wskazał na niektóre niedociągnięcia i nakreślił zadania stojące przed działaczami kulturalno-oświatowymi w czasie obecnym, kiedy to na całym świecie wzmaga się walka o pokój, a w Polsce natężamy wszystkie siły by zrealizować plan 6-letni.

W części artystycznej wystąpił chór ZZK „Moniuszko", zespół mandolinistów przy Kole ZZK Poznań I i zespół sceniczny Koła Poznań II ze sztuką „Jubileusz" Czechowa. Duże uznanie zebranych zyskały sobie tańce rosyjskie w wykonaniu zespołu baletowego Koła ZZK Poznań 2.

Na uroczystości obecny był wicedyrektor DOKP Soborski oraz przedstawiciele PZPR.

(Ost)

Żarscy racjonalizatorzy przysparzają państwu milionowe oszczędności

Zwiększa się stale współudział robotników w dziele odbudowy przemysłu. Najbardziej jednak żywiołowy jest ich udział w akcji ulepszania i usprawniania metod produkcji.

Racjonalizacja znalazła również oddźwięk wśród załóg fabrycznych Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Lniarskiego nr 13 w Żarach.

Sprawę wynalazczości i usprawnień szeroko omawiano i interpretowano na masowych zebraniach załóg, ponadto założono w każdym zakładzie „Skrzynki pomysłów", do których każdy robotnik może wrzucić opis swego wynalazku. Komisja kwalifikuje pomysły usprawnień, dzieląc je na następujące grupy: zwiększające wydajność pracy bez inwestycyj i bez zwiększenia ludzkiego wysiłku fizycznego; nadające się do wykorzystania, lecz wymagające inwestycji; wymagające inwestycji i prób oraz mające charakter wynalazczy nadający się do opatentowania; pomysły, podnoszące jakość produkcji oraz należące do dziedziny organizacji, bezpieczeństwa i higieny pracy.

Do czołowych osiągnięć racjonalizatorskich i udanego eksperymentu uwieńczonego pozytywnym wynikiem należy zaliczyć uruchomienie w dn. 31 marca 1948 roku po raz pierwszy w Polsce obsługi czterech krosien lniarskich przez jedną tkaczkę. Dokonano tego w tkalni nr 1 „Słońce", wchodzącej w skład Państwowych Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Lniarskiego nr 13 w Żarach. Pionierskimi nowatorami i racjonalizatorami na tym odcinku były kilkakrotnie nagradzane dyplomami i nagrodami pieniężnymi przodownice pracy: **Janina Mackoś, Stanisława Skuba, Maria Zarychta, Wanda Laskowska, Maria Golińska, Waleria Zgolak, Bogumiła Majda, Genowefa Klimczak i Józefa Kurać.** Racjonalna praca tych przodownic dała państwu przeszło **800 000 zł oszczędności w stosunku rocznym.**

Ruch racjonalizatorski zapoczątkowany w tkalni „Słońce" przez przodowników na „czwórkach", podjęty został z entuzjazmem przez robotników innych oddziałów produkcyjnych. Świadczą o tym ciągle napływające wnioski racjonalizatorskie skrupulatnie rozpatrywane przez komisję usprawnień. W roku 1949 wprowadzono następujące ulepszenia: przebudowano kilka przewijarek na oddziale przygotowawczym tkalni „Słońce" dla skrócenia cyklu produkcyjnego, przez co zlikwidowano podwójne przewijanie przędzy w cewkach; wykonano w garażach wózek dla ułatwienia remontów wozów ciężarowych; wykonano systemem gospodarczym przyrząd do czyszczenia silników elektrycznych oraz zwiększono ilość „czwórek" z 10 na 18 zespołów.

Uzyskane w roku 1949 wyniki na polu racjonalizatorstwa i nowatorstwa **wyrażają się cyfrą ponad dwu milionów zł oszczędności.** Rekordowym miesiącem w pomysły racjonalizatorskie był październik. W miesiącu tym uznano i nagrodzono następujące pomysły nowatorskie w ramach akcji postępu technicznego:

Usprawnienie reperacji skrzydełek i wrzecion do prząśnicy mokrej — pomysłu majstra oddziału przygotowawczego Przędzalni nr 2 w Skarbkowie Czesława Pudzianowskiego. Usprawnienie to daje 131 000 zł przy reperacji 1500 wrzecion.

Zmiana napędu wialni i zmniejszenie długości pasa — projektu robotnika Roszarni w Skarbkowie ob. Stanisława Palki. Przez zastosowanie tego ulepszenia zaoszczędza się przeszło 20 000 zł.

Wykonanie wodzików do przewijarek we własnym zakresie zaprojektował Wacław Trusiewicz, ślusarz oddziałowy Przędzalni nr 11 w Skarbkowie.

Podniesienie wydajności odziarniarki o 28,5 proc. pomysłu Jana Grudniewskiego z roszarni w Skarbkowie — dające 564 000 zł oszczędności w stosunku rocznym.

Zastąpienie sprzęgła skórzanego drewnianym — projektu Czesława Pudzianowskiego z Przędzalni nr 2 w Skarbkowie. Uzyskane oszczędności wynoszą 76 000 zł w stosunku rocznym.

Usprawnienie pokrywania stogów słomy przez zastosowanie żórawia zaprojektowali robotnicy Roszarni w Skarbkowie — Wincenty Dupla i Stanisław Palka. Oszczędności przez wprowadzenie tego pomysłu wynoszą 136 000 zł rocznie.

Usprawnienie wiercenia otworów do główek w skrzydełkach wprowadzone przez ślusarza Przędzalni Lnu nr 1 w Żaganiu Mariana Szymkowiaka dają oszczędność 17 000 zł na każde 1000 otworów.

W Żarach należało by jednak jak najszybciej zorganizować klub racjonalizatorów, dać mu odpowiedni lokal, zaopatrzyć w bibliotekę techniczną, materiały pisemne i przybory. Do klubu trzeba wydelegować wybitnych fachowców i specjalistów, by pomogli tym robotnikom, którzy mają trudności w technicznym opracowywaniu swoich pomysłów. Ta innowacja na pewno da dobre rezultaty i gorąco zachęci do wpisywania się do klubu i korzystania z doświadczeń jego członków.

W obecnym roku zamierza się zrealizować pomysły dotyczące lamelizacji 280 krosien, wymiany wałków odbiorczych przy krosnach dla zwiększenia wydajności i podwyższenia płac tkaczom, instalacji kabla podziemnego w tkalni nr 2 „Wanda" do nowouruchomionej tkalni nr 3 „Kosak" w Żarach, oraz zorganizowania i usprawnienia Centralnego Warsztatu Mechanicznego w tkalni „Słońce 2". Wnioskodawcami tych projektów są robotnicy: Stanisław Bośko, Kazimierz Wiśkowski, Jerzy Rowiński, Seremeta, Jan Kulasa i Władysław Kałużny.

Władysław Dwernicki

PRN w Krotoszynie
przystąpiła do nowego etapu pracy

W ostatnim dniu grudnia odbyło się w Krotoszynie posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej. Sprawozdanie z działalności i prac prezydium złożył przewodniczący PRN Bączkowski, zaś z Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Lechosława Szóstakówna.

Obszerne sprawozdanie z wykonania planu szarwarkowego i budowy dróg w powiecie złożył referent Pow. Zarządu Drogowego ob. Hamrol. Wynika z niego, że szarwarki w powiecie zostały wykonane w 97 proc., zaś budowy i naprawy dróg w 101 proc. przy czym przy budowie dróg pomocna była także młodzież z S. P. oraz niektóre gromady w czynach chłopskich wykonały prace wartości 1 742 950 zł.

W ożywionej dyskusji poruszono zasadnicze zagadnienia stanu dróg w powiecie, a inspektor szkolny Jurasz podkreślił znaczenie dróg dla szkolnictwa.

Sprawozdanie z gospodarki leśnej składali inżynier Krótki oraz inżynier Mrugasiewicz. Obaj referenci w szczegółowych i obszernych sprawozdaniach poruszyli zagadnienia: powierzchni lasów, stanu granic, gleby, drzewostany, gospodarkę, ochronę lasów przed szkodnikami melioracje, łowiectwo oraz współpracę z urzędami i władzami. Omówiono również plany na przyszłość.

W rzeczowej dyskusji poruszano sprawy: drzewostanu, przydziału drzewa budowlanego i opałowego oraz szkód wyrządzanych przez zwierzynę. Rada uchwaliła wezwać Komisję Rolną i Komisję Kontroli przy PRN do ścisłej współpracy z nadleśnictwami nadleśnictwa zaś o dokonanie dokładnej kontroli drzewostanu na drogach i w parkach.

W kolejnym punkcie insp. szkolny Jurasz podał stan nauki na kursach dla analfabetów w powiecie, procentowy udział w nauce oraz dotychczasowe osiągnięcia i wyniki w tej akcji. W dyskusji stwierdzono, że udział w kursach jest zadowalający, wyniki akcji zwalczania analfabetyzmu dobre.

Rada uchwaliła wezwać Komisję Społeczną do pomocy w walce z analfabetyzmem, a związki zawodowe i organizacje społeczne o przeprowadzenie uzupełniającej rejestracji w powiecie do 15 stycznia br. oraz opiekunów społecznych do stałej opieki moralnej i materialnej nad uczącymi się.

Plan pacy PRN na rok 1950 oraz I kwartał tegoż roku zreferował inspektor Rad Narodowych Adam Wierzbicki. Plan został jednogłośnie przyjęty i zakceptowany, a wykonanie jego powierzono prezydium PRN.

Z kolei Rada wybrała ob. Kazimierza Reszelskiego na przewodniczącego komisji finansowo-budżetowej.

Na zakończenie przewodniczący PRN Bączkowski złożył Radzie życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej w nadchodzącym Nowym Roku. (fk)

Leszno w odbudowie
Remonty mieszkań świata pracy

Zarząd Miejski w Lesznie, dokonując remontów kapitalnych w ramach F. G. M., opracował plan na pierwsze półrocze 1949 r. który wyrażał się w dochodach 11.393.291 zł, na co złożyły się wpływy z lokali mieszkalnych 4.224.372 i lokali użytkowych 7.168.919 zł. W drugim półroczu suma dochodów wyniosła 8450 tys. zł, co dało za okres od 1. 9. 48 do 30. 9. 49 r. łączną sumę 19.843.291 zł. W planie wykonawczym na rok 1948 wyznaczono kwotę 19.311.495 zł. Z sumy tej przewidziano do remontów 31 budynków, z czego 22 budynki, będące w administracji Zarządu Miejskiego, oraz 9 budynków prywatnych. Do remontu brano przeważnie budynki zamieszkiwane przez świat pracy, gdzie głównie dokonano naprawy dachów które zastąpiono całkowicie nowymi, poza tym wyremontowano kominy, okna drzwi, podłogi i klatki schodowe. W budynku przy ul. Kr. Jadwigi 16 dokonano całkowitego remontu dachu szczytowego, zastępując go papowym dachem płaskim, a zmurszałe mury zastąpiono nowymi, dając tym samym ludności mieszkanie ciepłe, jasne i wygodne. Do dnia 30 grudnia ub. r. wykonano plan 72 proc., na łączną sumę 11.004.111 zł, a zakończenie planu przewidziane jest do końca stycznia bież roku. W myśl zaleceń M. A. P. Departamentu Gospodarki Mieszkaniowej Komitet Lokalny G. M. przyjmuje już podania o przydział dotacji z FGM nie tylko na remonty kapitalne, lecz równocześnie na remonty bieżące i konserwacje budynków. (R)

Chlubny bilans młodzieży SP
powiatu wolsztyńskiego

Rok 1949 był dla młodzieży SP-owskiej okresem intensywnej pracy, w którą szczególny wkład włożyło 9 hufców wiejskich, 3 szkolne i 1 miejski powiatu wolsztyńsko-babimojskiego. W ramach trzydniówek junaki i junaczki S. P. byli zatrudnieni przy pracach drogowych, melioracyjnych, zalesieniowych, radiofonizacji i elektryfikacji oraz przy odchwaszczaniu torów kolejowych. Hufce S. P. okazały również dużą pomoc PGR-om przy sianokosach, pracach żniwnych, przy wykopkach kartofli i buraków cukrowych. Poza tym junacy pomagali również budować szkołę w Mochach, budowali boiska sportowe i strzelnice, uporządkowali cmentarze Bohaterów Radzieckich. Ogółem zaplanowano w ub. roku 39.800 dniówek, a wykonano ich natomiast aż 43.799. Wartość tych prac wyraża się kwotą 8.759.800 zł.

Poza tym w dodatkowych czynach S. P. przeprowadziło kilka remontów świetlic. Na odcinku oświaty junaczki i junacy zainteresowali się szczególnie życiem świetlicowym, redagując gazetki ścienne. Również biblioteki S. P. spełniły swoje zadanie.

W pracach w ramach trzechdniówek najlepiej wywiązała się gmina Wolsztyn. Wyróżniającym się junakiem na województwo poznańskie i zdobywcą pierwszego miejsca w współzawodnictwie S. P. jest hufcowy wiejski Idelfons Szymański z Przemętu, (gm. Mochy). (trz)

Będziemy hodować
pieprz turecki i inne zioła

W bież roku wzmożoną będzie akcja zbierania ziół leczniczych na terenie powiatu wolsztyńskiego, oraz położy się nacisk na rozwinięcie ziołarstwa w ramach hodowlanych.

Referat Rolnictwa i Powiatowy Związek Gm. Sp. Samopomoc Chłopska w m. październiku ub. roku zorganizowali grupę plantatorów ziół wśród rolników średnio i małorolnych powiatu wolsztyńskiego. Będą oni uprawiali zioła lecznicze: miętę pieprzową na obszarze ponad 4 ha, rycynus, anyż, kolender, szałwię lekarską, kminek, bazylię, kozieradkę, rumianek, koper włoski, pieprz turecki i inne. Spośród 13 plantatorów, którzy dobrze zrozumieli konieczność uprawy ziołarstwa wyróżnia się Zenon Poznański ze Świętna, który pod plantację ziół przenacza 2 ha ziemi. Jako dobry fachowiec zielarski udziela porad innym zainteresowanym rolnikom. Instruktorzy rolni na terenie gmin pod kierownictwem agronoma powiatowego Naglewicza, instruktora ogrodnictwa Łagody i referenta zielarskiego Pługawki przyczyniają się do powiększenia ilości plantatorów. Wskazanym jest, aby szczególnie chłopi małorolni uprawiali zioła, które dają w sprzedaży bardzo wysokie ceny.

W połowie grudnia zorganizowano w Wolsztynie specjalny dwudniowy kurs dla plantatorów, na którym fachowcy z Poznania pouczali o technice uprawy i sprzętu ziół. (trz)

Koła ZSL
wybierają nowe zarządy

Wzwiązku z realizacją uchwał Kongresu Zjednoczeniowego Str. Ludowych, Pow. Kom. Wyk. ZSL w Czarnkowie przystąpił do akcji przeprowadzenia walnych i scaleniowych zebrań kół gromadzkich w terenie. Na miesiąc styczeń zaplanowano 32 zebrania, na których dokonuje się wyboru nowych zarządów kół, delegatów na zjazdy gminne i powiatowy.

Delegowani na zebrania wyborcze aktywiści-prelegenci w referatach ideologiczno - programowych udzielają wskazówek do nowego etapu pracy, na jaki weszło ZSL w oparciu o ścisłą współpracę z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

Handel uspołeczniony zwalcza spekulację

Społeczna Komisja Kontroli Cen przy Pow. Radzie Narodowej w Mogilnie przejawiała w ub. półroczu bardzo ożywioną działalność.

Wiele pracy i trudu zadała sobie Komisja dla utrzymania na poziomie cen oraz dla unicestwienia zamiarów rozmaitych elementów spekulacyjnych, żądnych łatwego dorabiania się kosztem świata pracy i biedoty.

W okresie od maja do grudnia 1949 r. Komisja przeprowadziła w całym powiecie 55 akcji kontrolnych, w których udział brało ogółem 183 osób. Skontrolowano 462 punkty handlowe, z czego 400 z sektora prywatnego i 62 z sektora spółdzielczego.

W wyniku przeprowadzonych akcji kontrolnych spisano 11 protokółów karnych i to wyłącznie w sektorze prywatnym. Ukarano szereg osób na ogólną sumę 450.000 zł.

Objawem pocieszającym jest fakt, że w ostatnim półroczu zmalała wydatnie przestępczość pod tym względem, czego dopatrywać należy się w tym, iż około 40 proc. handlu sektora prywatnego przeszło w ręce spółdzielczości.

9 KRONIKA

STYCZEŃ

PONIEDZIAŁEK Antoniego — Słońce w.: 8.02, z.: 15.58; Księżyc w.: 22.29, z.: 10.37

OSTRÓW

Dyżury lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowie na miesiąc styczeń br.: 7—8 bm. — dr Alfons Gdyra, ul. Wrocławska 34 tel. 677; 8—9 bm. — dr Michał Chmiel, ul. Wrocławska 1, tel. 693; 9—10 bm. dr Bronisław Masłowski, ul. Rynek nr 28, tel. 460; 10—11 bm. — dr Florian Sztuba ul. Wolności 28, tel. 522; 11—12 bm. — dr Felicja Mikulska ul. Gen. Świerczewskiego 15, tel 640.

Dyżur trwa w dni powszednie od godz. 18 do 6 rana dnia następnego, a w niedziele i dni świąteczne od godz. 6 do 6 rana dnia następnego.

Radiofonizacja i telefonizacja Pow. Rada Narodowa w swoim planie pracy na rok 1950, zatwierdzonym na ostatnim posiedzeniu, przewidziała dalszą radiofonizację i telefonizację gromad wiejskich. W każdej gromadzie ma być zainstalowany telefon a większe miejscowości będą zradiofonizowane. Nad wykonaniem planu czuwać będą w dużej mierze terenowe rady narodowe.

Nowe zarządy kół ZSL. Z początkiem bieżącego miesiąca odbyły się wybory do kół Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Bieganinie i Rąbczynie. W Bieganinie wybrano Antoniego Jańczaka na prezesa, Stanisława Skrzypiaka na sekretarza i Jana Czajkę na skarbnika. W Rąbczynie prezesem został Maksymilian Nawrocki, sekretarzem Władysław Ratajczyk i skarbnikiem Antoni Jankowski. (bdc)

Repertuar kin: „Słońce" — Pustelnia Parmeńska", prod. francuskiej; „Piast" — „Czarodziej sadów" prod. radzieckiej.

Oddział Redakcji „Głosu Wielkopolskiego" Ostrów ul. Wolności nr 20, telefon nr 422.

LESZNO

Człowiek stratowany przez konia. W dniu 5 bm. przy ul. Prochownia w Lesznie z niewyjaśnionych przyczyn spłoszył się pozostawiony bez nadzoru koń z bryczką, który pędząc wpadł na chodnik ul. Dąbrowskiego i stratował przechodzącego 66-letniego Walentego Glejorczyka, zam. przy ul. Daszyńskiego nr 55. Poturbowany na skutek odniesionych obrażeń w drodze do szpitala zmarł. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Lesznie.

Upadek dziecka z II piętra. W dniu 4 bm. w godzinach wieczornych z przyczyn dotąd niewyjaśnionych wypadła z okna II piętra na ul. Mało-Kościelną 4 i pół-letnia Alicja Krzyżaniakówna, zam. w Lesznie Rynek nr 37, którą natychmiast przewieziono do miejscowego Szpitala Powiatowego, gdzie na szczęście stwierdzono tylko uraz jamy brzusznej co przypuszczalnie nie zagraża życiu. (R)

RAWICZ

Za wybitny wysiłek odznaczeni. Na ostatnim posiedzeniu Pow. Rady Narodowej w Rawiczu wręczone zostały dyplomy uznania, nadane przez Wojewódzki Komitet Obywatelski Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, za gorliwą i ofiarną pracę w akcji Tygodnia w roku 1949 najbardziej zasłużonym: Szkole Przysposobienia Przemysłowego w Rawiczu oraz ob. Władysławowi Jarczewskiemu podinspektorowi szkolnemu.

Brawo, PSS! Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Rawiczu urządziła w Sylwestra huczną zabawę, z której czysty zysk przeznaczyła dla Pow. Rady Zw. Zawodowych, zakupując jej na własność środek lokomocji w postaci męskiego roweru. Piękny ten czyn niech posłuży do naśladowania innym.

Roczne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w Rawiczu odbędzie się dnia 29 bm. i będzie połączone z uroczystym otwarciem Domu Kultury. (fs)

Zarząd Miejski w Chodzieży

ogłasza konkurs na stanowiska:

a) **REFERENTA PODATKOWEGO**

b) **REFERENTA RUCHU LUDNOŚCI**

c) **2 KSIĘGOWYCH przedsiębiorstw miejskich**

Uposażenie wg grup przewidzianych dla pracowników samorządowych do pkt. a i b. VIII plus dodatek służbowy pkt. c wg umowy zbiorowej.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw dotychczasowej pracy należy składać do Zarządu Miejskiego w Chodzieży.

Posady do objęcia do a) i b) od dnia 1 II 1950, pozostałe zaraz. 546a

OBWIESZCZENIE
Kierownika Obwodowego Urzędu Miar w Zielonej Górze

Zarządza się na podstawie dekretu o miarach z dnia 8 II 1919 r. (Dz. U. R. P. z r. 1928 nr 72, poz. 661) w terminie od 9 stycznia do 18 lutego 1950 r. dla miasta Zielonej Góry następczą legalizację narzędzi mierniczych (t. j. wag, odważników, pojemników, przymiarów bławatnych itp.).

Wszelkie narzędzia miernicze znajdujące się w obrocie publicznym zgodnie z art. 14 wyżej powołanego dekretu i noszące cechę z roku 1948 lub wcześniejszą, podlegają w roku 1950 następczej legalizacji (t. j. urzędowemu sprawdzeniu i ocechowaniu).

Osoby interesowane otrzymają wezwanie z podaniem dnia i godziny dostarczenia posiadanych narzędzi mierniczych do Obwodowego Urzędu Miar w Zielonej Górze, pl. Wielkopolski 6.

Osoby, które wezwania takiego nie otrzymają, powinny obowiązkowo przedłożyć swe narzędzia miernicze do legalizacji w czasie od 20 do 23 lutego 1950 r.

Wagi nieprzenośne oraz uchylne będą legalizowane na miejscu ich ustawienia. O zalegalizowanie takich wag należy w tut. urzędzie złożyć wniosek.

W myśl art. 23 i 24 dekretu o miarach winni niespełniania powyższego obowiązku będą karani, o ile dany czyn nie ulega karze surowszej, grzywną do 50.000 zł i aresztem do 6 tygodni lub jedną z tych kar.

539a **Kierownik Obwodowego Urzędu Miar**

Redakcja. Poznań ul. Działyńskich 10 Telefony: redaktor naczelny 529 09 zast. red nacz. 502 31 sekr redakcji 506-62 dział miejski 502 32 nocny 502 34 i 64 72

Redaktor naczelny: Jan Zagierski

Prenumerata: Poznań, ul. M. Rokossowskiego 16, tel. 69-72. Konto PKO Poznań V — 6714.

Biuro ogłoszeń: Poznań ul Wyspiańskiego 10, I piętr. tel 64 75 i 62 70 Konto PKO Poznań V 4499

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K — 1 — 13002

KOMUNIKAT

W związku z przejęciem przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza dalszej odbudowy Domu Żołnierza w Poznaniu, przy ul. Niezłomnych, Wojew. Obyw. Komitet Odbudowy Domu Żołnierza, działający na podstawie zezwoleń Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z dnia 17 IX 1948 r. nr A. A. II. — 10/68/48 i Ekspozytury tegoż Urzędu Wojew. w Gorzowie z dnia 18 X 1948 r. nr OA. A. VI/4/35/48, zakończył swą działalność i stosownie do postanowień art. 9 ustawy z dnia 15 III 1934 r. o zbiórkach publicznych (Dz. U. R. P. nr 22, poz. 162) i § 18 rozp. Ministra Spraw Wewn. z dnia 14 VII 1934 r o sposobach przeprowadzania zbiórek publicznych oraz kontroli nad tymi zbiórkami (Dz. U. R. P. nr 69, poz. 638) podaje poniżej do wiadomości publicznej wyniki zbiórki i sposób zużytkowania zebranych ofiar za cały okres działalności Wojew. Komitetu (1 II 1948 r. — 4 XI 1949 r.).

I. Wpływy

1.	ofiary rolników, kupiectwa, rzemiosła, wolnych zawodów i spółdzielczości	91.529.410,16
2.	Ofiary i dochody różne	998.404,—
	razem	92.527.814,16

II. Wydatki

1.	Koszty odbudowy D. Ż.	
	a) P.P.B. nr 3 w Poznaniu za odgruzowanie i roboty remontowo-budowlane	50.309.640,—
	b) P.P.B. nr 7 w Gnieźnie za roboty stolarskie	5.000.000,—
	c) A. Szafranek, Sen. Poznań za roboty instalacyjne	185.061—
	d) Zakłady Siły, Światła i Wody	500,—
	e) Plany, kosztorysy, obliczenia statyczne, kierownictwo odbudowy	2.455.842,—
2.	Koszty administracyjne	7.222.745,16
3.	Pomoc w odbudowie Domów Akademickich	
	a) dla U. P.	10.000.000,—
	b) dla A. H.	3.000.000,—
4.	Przelewy na rzecz Wojew. Obyw. Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania za m-ce VIII. IX, i X 1949 r.	741.253,—
5.	Przelew na rzecz Tow. Przyjaciół Żołnierza rezerwy gotówkowej na pokrycie robót zaczętych i jeszcze nie zakończonych	13.512.773,—
6.	Rozchody różne	100.000,—
	Razem	92.527.814,16

Poznań, dnia 27 grudnia 1949 r.

Za Wojew. Obyw. Komitet Odbudowy Domu Żołnierza

Generalny sekretarz — (—) mgr Jerzy Kokular

Przewodniczący Sekcji Finansowej — (—) mgr St. Dudowicz

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej — (—) prof. dr Stefan Błachowski

547a

Dolno-Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego

WAŁBRZYCH, ulica Zamkowa 4

przyjmie zaraz:

inżynierów budowlanych,
techników budowlanych,
majstrów budowlanych,
kreślarzy,
kierownika urządzeń mechanicznych,
kierownika urządzeń elektrycznych,
kierownika biura technicznego,
bibliotekarza fachowego

ze znajomością przynajmniej 2 języków obcych (rosyjskiego, niemieckiego lub angielskiego).

Zgłaszający się otrzymają mieszkanie służbowe. Uposażenie według tabeli płac przemysłu węglowego.

Zgłoszenia kierować należy do Biura Personalnego D.-Ś. Z. P. W., WAŁBRZYCH, ul. Zamkowa 4, I ptr., pokój nr 41. 329b

OGŁOSZENIA DROBNE

Potrzebna gospodyni na probostwo. Zgłoszenia: Kasprzaka 4a m. 2 (Rzepeckiego). 2230

Samodzielna pomoc domowa zaraz potrzebna. Ul. Ratajczaka 11a m. 76, 4 wejście. 2253

Szuka posady

Maszynistka poszukuje pracy (również na wyjazd). Oferty: „Głos Wlkp." nr 2162.

Osobiste

Najkorzystniej sprzedasz kupisz aparat fotograficzny radiowy maszyny do pisania gramofony akordiony i inne instrumenty muzyczne „Emka" Wrocławska 30. Własne warsztaty naprawy. p1140

Sprzedaże

Willę pełnokomfortową wolnym mieszkaniem Sołaczu — sprzedam. „Union" Rzeczypospolitej 4. 2064

Domek ze składami, wolnym mieszkaniem zabudowaniami gospodarczymi — małe miasto przy rynku 2.000.000 — Juska Rokossowskiego 20, kawiarnia. p1122

Łożyska kulkowe i rolkowe, samochodowe maszynowe poleca firma Mieczysław Paciorek Kraków Starowiślna 68 telefon 564-66. 306b

Motocykl BMW R12 z przyczepką dobrym stanie tanio. — Adres wskaże PAR, Ratajczaka 7, dla 1,35. p1045

Prezydent st. m. Poznania L. dz. 15158/49 z dnia 27 XII 1949 r. — Obywatel Wilhelm Betcher — zam. w Poznaniu, ul. Działyńskich 8 m. 9 uzyskał zezwolenie na zmianę imienia Wilhelm na imię Jan. 2232

Willa komfortowa, 2-mieszkaniowa ogrodem Jeżyce — 1 600 000 sprzeda Metelski, Marcina 13. p1138

Kupna

Motocykl w bardzo dobrym stanie 250—500 najchętniej DKW kupię. Opis ostatnia cenę i adres nadsyłać: Edmund Kosowski Poznań Grunwaldzka 14. 2191

Samochód osobowy małolitrażowy, Opel Dekawka Mercedes wzgl. wraki kupi Medica, Poznań Drzymały 24. 2243

Różne

Dziewczynkę nowonarodzoną oddam na własne dobrej rodzinie. Of. Gł. Wlkp. nr 2216.

ADWOKAT

Franciszek Kaniewski

z Grodziska Wlkp.

ZAWIADAMIA

że przeniósł kancelarię

swą z Grodziska Wlkp. **do Poznania** i prowadzi ją wspólnie **z adwokatem Władysławem Banaczykiem** przy ul. św. Marcina 36 m. 6. — Telefon 48-44. 2241

Zguby

Zgubiono legitymację związkową nauczycielską nr 39400, Katarzyna Albertowa Krotoszyn Podgórna 1. 328b

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Konin, Stefan Budka, rocznik 1912, Pomorzany, gm. Drzewce, pow. Koło. 325b

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Konin, Antoni Wieczorek, rocznik 1917, Podiesie gm. Czołowo pow. Koło. 326b

Dnia 6 stycznia 1950 r. zasnął w Bogu, śp.

Tadeusz Stefanowski

przeżywszy w pracowitym swoim życiu lat 60. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 10 bm., o godz. 11 z kaplicy cmentarza jeżyckiego.

W wielkim smutku pogrążona **rodzina**

Poznań, Dąbrowskiego 23
Boduszewo, Garaszewo, Brzednia, Leszno, Warszawa, Kraków

Dnia 6 stycznia 1950 zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza najlepsza matka, teściowa i babcia, śp.

z Kozłowskich

Magdalena Chwirotowa

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążona **rodzina**

Poznań, ul. Bosa 25 m. 2 2248

LAUREACI FESTIWALU
Sztuk Rosyjskich i Radzieckich

DECYDUJE zespołowa praca

Andrzej Stopka, laureat Festiwalu Sztuk Radzieckich w dziale scenografii, stosunkowo niedawno pracuje w teatrze. Wychowanek krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczeń Mehoffera i Frycza, dopiero w 1945 r. zaczął przemieniać się z malarza — sztalugowca w plastyka teatralnego. Nawet studiując u prof. Frycza, największego — jak podkreśla — w Polsce znawcy stylu teatralnego, zagłębiał się nie w arkana scenografii, lecz w dekoracje

Andrzej Stopka

wnętrz. Związek z teatrem, aczkolwiek w swych początkach przypadkowy, przemienił się w ciągu kilku lat w więź trwałą i coraz silniejszą.

— **Jestem przede wszystkim człowiekiem teatru — mówi Andrzej Stopka — i stąd zdarzają się często nieporozumienia z kolegami plastykami, stąd krytyka niektórych moich chwytów artystycznych, pomyślanych tak a nie inaczej ze względu na aktora i na reżysera. W teatrze plastyk pamiętać musi o zespołowej pracy, niejednokrotnie pewnych zamierzeń plastycznych trzeba się zrzec dla dobra całokształtu inscenizacji. Dlatego, ciesząc się z uzyskanych przez teatry krakowskie licznych nagród, z największą radością witam nagrody zespołowe. Są one bowiem dowodem dużego postępu i sukcesu współpracy wszystkich czynników tworzących dobre przedstawienie.**

Działalność teatralna Andrzeja Stopki nie kończy się tylko na deskach krakowskich Państwowych Teatrów Dramatycznych. Umiłowaniem jego jest praca w balecie, dająca możliwości wielkich przeżyć plastycznych. Wśród kilku opracowywanych przez artystę baletów wymienić należy przede wszystkim „Swantewita", Piotra Perkowskiego. Za oprawę plastyczną tego baletu otrzymał on na ogólnopolskim konkursie w Poznaniu pierwszą nagrodę. Dalsze umiłowanie — to praca w teatrze dziecięcym. Poświęca jej też niemało czasu, współpracując z krakowskim państw. teatrem Młodego Widza i Teatrem Lalek.

— **Dzieci są specjalnie czułe na plastykę** — mówi artysta — **toteż satysfakcją jest potrudzić się dla nich.**

Rozmowę przeprowadziła:
Krystyna Żbijewska

Radiowy tydzień *muzyki* polskiej i węgierskiej

W związku z rozpoczynającym się dnia 8 bm. radiowym tygodniem muzyki węgierskiej w Polsce i muzyki polskiej na Węgrzech — udali się do Budapesztu: skrzypaczka Grażyna Bacewiczówna i dyrygent Grzegorz Fitelberg, którzy wezmą udział w wielkim koncercie symfonicznym radia węgierskiego, inaugurującym tydzień wymiany muzycznej. Koncert ten będzie poświęcony muzyce polskiej.

Do Polski przybędą z Budapesztu w związku z Tygodniem znany dyrygent Laszlo Somogyi i pianista Istvan Hajdu, którzy wezmą udział w koncercie wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, poświęconym muzyce węgierskiej.

Program koncertów Polskiego Radia w ramach Tygodnia muzyki węgierskiej przewiduje m. in. cykl audycji, poświęconych muzyce Liszta, koncert pieśni kompozytorów węgierskich w wykonaniu Ewy Bandrowskiej-Turskiej, koncert węgierskich pieśni ludowych w wykonaniu M. Drewniakówny oraz szereg innych audycji (z nagrania) w wykonaniu pianisty Imre Szendrei, Tatrai itd.

Duma mieszkańców Moskwy

— Czy widziałeś nasze metro? Jest to jedno z pierwszych pytań, jakie zadaje mieszkaniec Moskwy przybyszowi z zagranicy lub prowincji.

Nie czekając na odpowiedź „Moskwicz" ciągnie dalej:

— Czy wiesz, że nasze metro posiada 29 luksusowych stacji, że długość toru wynosi 40 kilometrów, że kolej podziemna przewozi dziennie około 2 milionów ludzi?

Każdy mieszkaniec Moskwy ma swoją ulubioną stację. Dla jednego będzie to piękna w swej prostocie stacja „Majakowskaja", dla drugiego, prawdopodobnie sportowca, „Dynamo" z jej pięknymi ceramicznymi ozdobami, dla trzeciego — wspaniała „Izmaiłowskaja"

Mieszkańcy Moskwy dumni są ze swego metro. I nie tylko mieszkańcy Moskwy, lecz cały naród radziecki.

I oto metro dało obywatelom radzieckim nowy powód do dumy.

21 grudnia, dzień urodzin Stalina, uczciła Moskwa oddaniem do użytku sześciu nowowybudowanych stacji kolei podziemnej.

Nowe stacje stanowią ogromny krok naprzód w rozwoju radzieckiej sztuki architektonicznej.

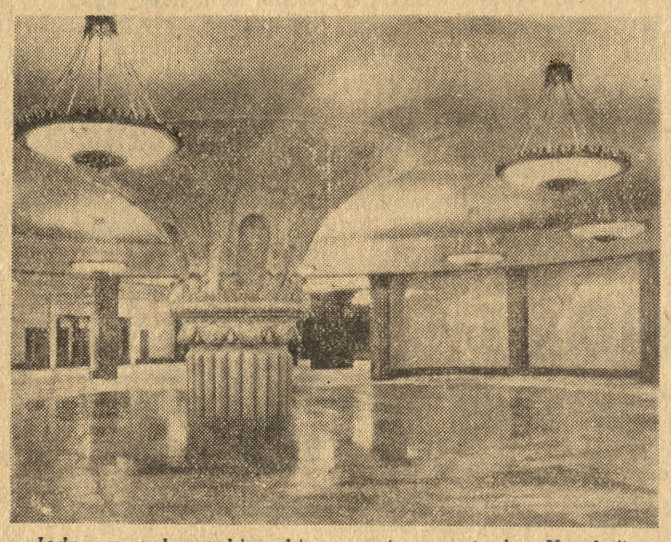

Jedna z sal moskiewskiego metro — stacja „Kurska"

Mistrzostwo budowniczych radzieckich zabłysnęło szczególnie w wykonaniu dwóch nowych stacji: „Kurskiej" i „Kałużskiej". Bogata fantazja twórcza, głębokie poczucie piękna i wybitny talent — wszystko to podporządkowane zostało treści ideowej.

Twórcami stacji „Kurskaja" jest para architektów: G. Zacharow i Z. Czernyszowa, dla których dzieło to stanowi pierwszą poważną pracę. Wspaniałe wykonanie tego dzieła godne jest dojrzałych artystów.

Portyk wejściowy wyraża w jasnych, monumentalnych formach triumf zwycięzców. Dalej, w centrum westybulu znajduje się ośmioboczna rotunda o nowej oryginalnej kompozycji. Również nowe i oryginalne, przy tym klasyczne w formie jest sklepienie, przypominające wzdęty wiatrem spadochron.

Na postumencie stoi monumentalna, a jednocześnie niewypowiedzianie ludzka postać Stalina. Pokryte ciemno-czerwonym marmurem schody prowadzą do dwóch sal, mieszczących schody ruchome.

I wreszcie podziemie. Wielobarwny i wzorzysty kobierzec posadzki, o czerwonych, czarnych i żółtych tonach, inkrustacje na ścianach bocznych; odpowiednio dostosowane oświetlenie wywiera wspaniałe wrażenie.

Nowe stacje czwartego odcinka metro, z których każda zasługuje na wysokie uznanie, są dowodem, że tylko świadomość wielkich celów sztuki radzieckiej, głębokie wniknięcie w sens wskazań partii o sztuce ideowej, narodowej, warunkują rozkwit architektury socjalistycznej.

A. Bogucki

Przez ucho IGIELNE

Kiciuś, zdejm tupty...

Kiedy wszedłem pewnego razu do przedziału drugiej klasy pociągu zmierzającego do Warszawy, już we drzwiach powitał mnie niezbyt miły zapach i nieprzyjazny pomruk moich przyszłych towarzyszy podróży...

Przedział był „zaludniony" przez trzech pasażerów. Jedną kanapkę zajął przystojny, dobrze ubrany młodzian, na którego łonie skłoniła znużoną główkę młoda (circa 29 lat) blondyneczka. Na drugiej kanapce leżał, wygodnie rozciągnięty, starszy jegomość.

Po dłuższych pertraktacjach obywatel ten zgodził się skurczyć nieco nogi, tak że mogłem usiąść w kąciku przy drzwiach.

Usiłowałem również przekonać pasażerów o konieczności choćby chwilowego przewietrzenia przedziału, jednak leżący obok mnie jegomość przerwał jednym zdaniem dyskusję:

— Od smrodu nikt nie umarł, a od zaziębienia wielu już wyciągnęło kopyta...

Ponieważ młody człowiek i jego towarzyszka zgodzili się ze zdaniem mojego sąsiada, zrezygnowany oddałem się rozmyślaniom.

Leżący obok mnie obywatel zapomniał widać o naszej umowie, gdyż wyciągnął wygodnie nogi, kopiąc mnie przy tej okazji w prawe biodro. Zauważyłem, że miał buty bałowskie, a gruba warstwa błota znajdująca się na nich, była chyba pochodzenia lessowego.

Nagle z przeciwka usłyszałem taką rozmówkę:

— Kiciuś! Połóż sobie tupty na ławeczkę...

Blisko 30-letnia blond „Kiciuś" posłusznie wpakowała nogi na plusz kanapki. „Tupty" odziane były w brązowe pantofle na drewnianej podeszwie. Z uwagi na niekorzystne warunki atmosferyczne zabłocenie tychże drewniaków dochodziło do 30 proc.

Zastanowiłem się zatem, jak będą wyglądały kanapki tego przedziału, jeżeli z nich skorzysta jeszcze 30 takich „kulturalnych" pasażerów. Smutne to były myśli, a patrząc na zabłocony plusz, z trudem tylko powstrzymałem się od okrzyku:

— Kiciuś! Świntuchu, zdejm „tupty" z kanapki!!!

„ojot"

Głos Sportowy

Wielki turniej kół sportowych z okazji Wojewódzkiej Konferencji ORZZ

Z okazji odbywającej się w Poznaniu Wojewódzkiej Konferencji Związków Zawodowych — Okręgowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu — ORZZ zorganizowała wielki turniej kół sportowych w piłce siatkowej i tenisie stołowym.

Turniej, którego celem jest spopularyzowanie tych gałęzi sportu wśród najszerszych mas pracowniczych wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Z samego Poznania 65 drużyn męskich i żeńskich zapowiedziało w nim swój udział.

Wczoraj o godz. 17 w Nowym Ratuszu nastąpiło uroczyste otwarcie turnieju, a w dniu dzisiejszym o godz. 8 w hali Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Fizycznej przy Drodze Dębińskiej rozegrane zostaną dalsze spotkania drużyn biorących udział w turnieju piłki siatkowej.

W dniu dzisiejszym o godz. 10 pingpongiści „skrzyżują" swe rakietki w następujących świetlicach:

W świetlicy PZO przy ulicy Kraszewskiego, w świetlicy WPB przy ul. Solnej i w świetlicy PPB przy ul. Kościelnej.

Również dzisiaj, o godz. 17 z okazji Wojewódzkiej Konferencji Zw. Zawodowych — na krytej pływalni przy ul. Wronieckiej odbędzie się czwórmecz pływacki z udziałem Budowlanych, Ogniwa, Związkowca i Stali.

Liga zapaśnicza na starcie

Sport zapaśniczy zdobywa sobie z dniem każdym coraz większą popularność. Do niedawna jeszcze skupiając zainteresowanie niewielkiej tylko grupki entuzjastów — dzisiaj cieszy się szerokim poparciem, czego najlepszym dowodem są tłumy widzów, śledzących emocjonujące zmagania „ludzi silnych mięśni".

Rosnąca popularność sportu zapaśniczego dała też asumpt do utworzenia w Polsce ligi zapaśniczej i zorganizowania zapaśniczych spotkań ligowych o tytuł mistrza Polski.

Pierwszym z tego cyklu spotkaniem będzie mecz, jaki w niedzielę, tj. dzisiaj 8 bm. o godz. 18 stoczą Stal Pafawag (Wrocław) i poznański Kolejarz.

Oba zespoły wystąpią w swych najsilniejszych składach, ponadto w ramach meczu dojdzie do kilku b. ciekawych pojedynków — co stanowi gwarancję, że zwolennicy emocji i tym razem nie zawiodą się.

Spotkanie odbędzie się w nowej hali Ciężkiego Przemysłu przy ul. Rokossowskiego.

Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa

CZYTELNIK

Almanach Chopinowski 1949

Kronika życia — Dzieło — Bibliografia — Literatura — Ikonografia — Varia

str. 184 zł 280.—

Oprac. K. STROMENGER B. E. SYDOW 319b

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

WIELKI: **niedziela, o godz. 19 „Carmen"** Bizeta z Emmą Szabrańską w roli tytułowej. Torreadorem będzie Cezary Kowalski. Dyryguje: Z. Wojciechowski. **Poniedziałek** — teatr nieczynny.

POLSKI: **dziś o godz. 19.30 ostatnie przedstawienie „Dzieci słońca"** M. Gorkiego. **Jutro — nieczynny.**

NOWY: **dziś o godz. 19.30 ostatnie przedstawienie sztuki** A. Sofronowowa **„W pewnym mieście". Jutro — nieczynny.**

KOMEDIA MUZYCZNA: **dziś o godz. 16.30 — „Ja tu rządzę"** W. Rapackiego; o godz. 20 — **„Tu mówi Tajmyr"** A. Galicza i K. Isajewa. **Jutro — nieczynny.**

MŁODEGO WIDZA: **dziś o g. 16 i 18 — „Rycerze radości". Jutro** przedstawienie **o g. 18.**

KINA

Apollo: „Śpiewak nieznany" o godz. 13, 15.30 18 i 20.30; **Bałtyk: „Pieśń tajgi"** o godz. 13, 15.30, 18 i 20.30; **Muza: „Bogaty plon"** o godz. 14, 16, 18 i 20; **Rialto: „Moja siostra Eilen"** o godz. 14, 16, 18 i 20; **Warta: „Konik Garbusek"** o g. 14, 16 i 18. **Aktualności nr 1** o godz. 20 i 21.

KPINKI I DOCINKI: **„Seans lekko-Duchów"** — o godz. 19 w sali Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej, ul. Armii Czerwonej 19 (wejście od ul. Skośnej).

J. Meissner

SZESCIU Z „DARU POMORZA" (7)

— E tam... — mruknął Ignac. — Mój koń, czy co?

Obracał w rękach blaszane pudełko, odczytując napisy.

— Novy Gut — wymówił prawidłowo. — Amerykańskie?

— Chyba angielskie — powiedział Chaberek. — Ojciec mi je przysłał z innymi rzeczami. Poszedłem na górę i właśnie zastałem listonosza z paczką. Mama nie pali, ja też, więc — pomyślałem o tobie.

— Gwoździcki też podkurza — zauważył Ignac.

Chaberek uśmiechnął się.

Mam i dla niego — odrzekł, trochę zdziwiony wyjątkową rozmownością Ignaca.

— On idzie na marynarza? — zagadnął tamten. — To dobry fach.

— Dobry — zgodził się Chaberek żywo. — Ja też zdecydowałem się na Szkołę Morską. A co ty będziesz robił dalej, po maturze?

Ignac spojrzał w bok, unikając jego wzroku.

— Ja? — powiedział z wahaniem. — Zobaczę. Jeszcze nie wiadomo, czy zdam. Chaberek położył mu dłoń na ramieniu.

— Zdasz murowanie. Przecież widzę, jak wkuwasz! Kiedy u was egzaminy?

— Za dwa tygodnie — mruknął Ignac. — Muszę już iść: późno.

Odwrócił się i szedł spiesznie w stronę kuchni, jakby się obawiał, że Chaberek jeszcze go zatrzyma. W połowie drogi obejrzał się i powiedział:

— Dziękuję.

— Nie ma za co — odrzekł Kazik.

Hajdukowa postawiła przed Madejem dymiący talerz i w milczeniu zabrała się do zmywania naczyń, on zaś odkrajał potężną kromkę chleba i zaczął jeść wolno, dmuchając na każdą łyżkę zupy, aby się nie poparzyć.

Myślał o czekającym go egzaminie i po raz nie wiadomo który, zadawał sobie pytanie — co dalej? Nie niepokoił się o wynik tego egzaminu: był istotnie „obkuty na cztery nogi", ale nie mógł zdecydować się, co uczyni z tą maturą, o której zdobycie od paru lat uparcie walczył.

Gdy zaczynał tę walkę, wbrew woli ojca, zrywając niemal z rodzinnym domem i ryzykując utratę należnej mu części gruntu, wydawało mu się, że suma wiedzy, jaką mu da ukończenie gimnazjum, jest ogromna; że wystarczy ją posiąść, aby osiągnąć powodzenie, materialną niezależność i to wszystko, co wyróżniało w jego oczach ludzi wykształconych. Dziś, wraz z tą wiedzą i doświadczeniem nabierał przekonania, że cel, do którego dążył, odsuwa się dalej; że nabyte wiadomości mogą być zaledwie podstawą do dalszych wysiłków; że otwierają tylko możliwość wyboru specjalnych studiów, które dopiero pozwolą mu wybić się spośród innych, wypłynąć na wierzch, opanować własny los.

Spoglądał teraz za siebie, na przebytą drogę i na tych ludzi, których mijał, mówiąc sobie z początku: „Będę taki jak ten. Posiądę to wszystko, co on posiada".

Jakiż był wtedy naiwny!...

Pamiętał ten wieczór, niemal trzy lata temu, gdy — już ostatecznie zdecydowany — wrócił do domu po rozmowie z panem Przybyłem, nauczycielem szkoły powszechnej w Zajezierzu.

Pan Przybył uczył w szkole jeszcze przed wojną, gdy Ignac Madej był zupełnie małym chłopcem. Namawiał później starego Madeja, żeby kształcił syna dalej, a ojciec niby to przyświadczał, ale jak przyszło co do czego — nie chciał już o niczym podobnym słyszeć. Wtedy pan Przybył sam przygotował Ignaca do egzaminu i obiecał mu wystarać się o przyjęcie do gimnazjum w Korytkowie. Tymczasem wybuchła wojna i Niemcy zamknęli szkoły. Ignaca przyjął do pomocy właściciel wiatraku w Zajezierzu, a pana Przybyła aresztowało gestapo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Liczył tylko na siebie, bowiem głównie sobie zawdzięczał to, do czego już doszedł i do czego dość zamierzał. Nie potrzebował niczyjej łaski i w drodze do wytkniętego celu i sam nie chciał nikomu świadczyć bezinteresownych usług. Stał się „nieużyty" jak większość spotkanych dotąd ludzi była „nieużyta" dla niego.

Pracował uczciwie, ale robił tylko to, za co mu uczciwie płacono; nie mniej i nie więcej.

Nie żądał niczego darmo i nic darmo nie dawał. Trzymał się zasady, by nie zaciągać żadnych zobowiązań, czy długów wdzięczności, które przyszłoby mu zwracać z procentami, a sam ze swej strony nie chciał nikomu udzielać takiego kredytu, nie wierząc w jego zwrot w jakiejkolwiek formie.

Chaberek był jednym z nielicznych wyjątków, do których Ignacy Madej czuł pewną ostrożną sympatię, czy też zupełnie dla siebie niezrozumiały pociąg uczuciowy. Ten delikatny, wrażliwy chłopiec, zaciekawiał go i zdumiewał, może dlatego, że był tak krańcowo inny, niż on. Wydawał mu się kruchy i bezbronny, a jednocześnie imponował mu inteligencją i bystrością umysłu. Wiedział o życiu i jego zasadzkach z pewnością o wiele mniej, niż Ignac, a przecież poruszał się w tym wrogim świecie śmiało, ufał, że zdobędzie sobie w nim stanowisko, że nie zginie i potrafi pokierować swoim losem. Musiała być w tym chłopcu jakaś ukryta siła, która nawet Ignacowi kazała wierzyć, że tak będzie istotnie.

Gdy Chaberek zbiegał na dół po schodach, Ignac nie myślał o tym wszystkim. Nie zaprzątał sobie głowy podobnymi rozważaniami. Nie byłby zapewne czekał na niego, gdyby nie ten strzęp rozmowy Chaberka z Gwoździem, który doszedł go przed ich rozstaniem. Z sobie tylko wiadomych powodów chciał się upewnić, czy się nie przesłyszał, a nie zapytawszy o to od razu, teraz właśnie mógł znaleźć po temu okazję.

— Mam dla ciebie paczkę papierosów — oświadczył Chaberek, nieco zdyszany. — Już dawno powinienem był zrewanżować ci się jakoś za to, że tyle razy odwozisz nas do domu.